



KURIER Wileński

SOBOTA, 30 LIPCA 1994 R.
Nr 148 (12424)



Żaluzje, sprzęt
oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

50 lat temu, 1 sierpnia 1944 r. wybuchło Powstanie Warszawskie

Ten żywy patriotyczny Polaków w czasie II wojny światowej nie-
spokojny w dziejach żadnego narodu, żadnego kraju żyje w naszej
pamięci. Zbiorowej i indywidualnej. Tej, której wyrazem są więzanki
łowiaków i wieńców z namaszczeniem składane w miejscach walk i kaźni.
I tej utraconej samotną modlitwą nad czynną grobem, troskliwe
przechowywanym Orzełkiem partyzanckim czy opaską powstańcą,
Kryżem Orderu Virtuti Militari lub walecznych, plikiem poślikłych
fotografii. Jest to pamięć tysiącami zniszczonej płonącej na mogiłach
poległych, znajdująca odzwierciedlenie w setkach i tysiącach po-
mników, obelisków, tablic i co najważniejsze — w ludzkich sercach.

Twa pamięć wypełnienia do końca przez żołnierzy Polski Wal-
czącej, żołnierzy Armii Krajowej ich powinności wobec Ojczyzny.
Pamięć, która dla Polaków zawsze będzie źródłem patriotycznej du-
my, bo przecież oni są z nich. A ci, którzy po nich przysiadają — też z nich
będą. Z tych, o których Krzysztof Kamil Baczyński pisał:

Elegia o... (chłopcu polskim)

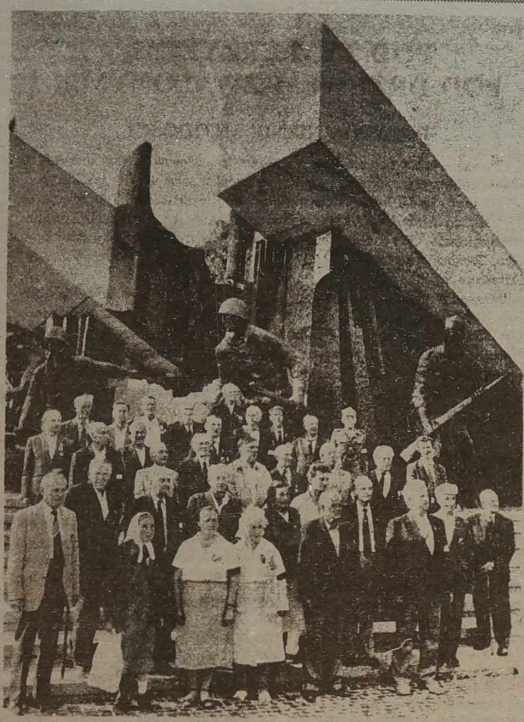
Oddzielił cię, syneczku, od snów, co jak motyl drży,
haftowali cię, syneczku, smutne oczy rudą krwią,
malowali krajobrazy w żółte ściegi pożog,
wyznawali wisielcami drzew płynące morze.

Wyczyli cię, syneczku, ziemi twej na pamięć,
gdys jej ścieżki powycinat żelaznymi tżami.
Odchowali cię w ciemności, odkarmili bochnem trwóg,
przemierzyłeś po omacku najwstydliwsze z ludzkich dróg.

I wszedłeś, jasny synku, z czarną bronią w noc,
i poczułeś, jak się jeży w dźwięku minui — zło.
Zanim padłeś, jeszcze ziemię przeznagałeś ręką.
Czy to była kula, synku, czy to serce pękło?

NA ZDJĘCIU: przy pomniku Powstańców Warszawy.

Fot. Jerzy Karpowicz



Zmieniają się ambasadorowie, ale nie stosunki państw

W piątek premier Republiki Lite-
wskiej Adolfas Szeżevičius przyjął
byłego ambasadora Królestwa Szwecji
na Litwie Larsa Magnussona, który po
wstąpieniu przybył, aby się pożegnać przed
ostatnim opuszczeniem Litwy. Na
ambasadora na Litwie został on miano-
wany 29 sierpnia 1991 r. i Szwecja stała
się pierwszym państwem na świecie,
które otworzyło swą ambasadę w
niepodległej Litwie.

Podczas rozmowy skonstatowano,

że dwustronne stosunki litewsko-szwedzkie
w ostatnim okresie rozwijały się
pozytywnie i dynamicznie. We wszy-
stkich dziedzinach — w polityce, go-
spodarce, handlu i in. osiągnięto
zupełnie nowy szczebel stosunków obu
państw. Ambasador Larsa Magnusso-
na interesowała również sytuacja po-
lityczno-gospodarcza na Litwie, naj-
aktualniejsze problemy. A Szeżevičius
zapoznał z aktualiami dnia dzisiejszego
kraju.

Szwecja obecnie również przeżywa
okres aktywnego życia politycznego,
zbliżają się bowiem wybory do parla-
mentu, które odbędą się w połowie
września. L. Magnusson jest przekonany,
że niezależnie od tego, jakie partie
polityczne wygrają wybory, stanowisko
rządu szwedzkiego względem Litwy na-
dale będzie przyjazne.

L. Magnussona przepasano szarfą
narodową, wręczono dar pamiątkowy.
(ELTA)

Ze świata

Panika wokół MMM nie wygasa

Rząd rosyjski podjął próbę uspo-
kojenia rozgorączkowanego inwe-
statorów zapowiadając uregulowanie zde-
zorganizowanego rynku papierów
wartościowych. Krok ten stanowi
odpowiedź na trwającą od kilku dni
panikę wokół największej rosyjskiej fir-
my inwestycyjnej MMM.

Stwierdząc się uspokoić inwestorów,
zarząd MMM podniósł o 10 tysięcy rubli
(5 dol.) cenę, jaką ma zamiar płać za
odkupowane akcje. Z oferty skorzysta-
ła jednak tylko garstka ludzi, którym
udało się dostać do wnętrza.

Na giełdzie moskiewskiej cena
akcji MMM jest nadal znacznie niższa,
a setki pośredników dają za jedną akcję
około 90 tysięcy rubli (45 dol.). We
wtorek, w szczytowym okresie kryzysu,
za akcję płacono już tylko 30 tysięcy
rubli (15 dol.), gdy tymczasem w
ubiegłym tygodniu kosztowały one
ponad 100 tysięcy rubli (50 dol.).

Czy baza morska w Tallinnie została zamknięta?

Żadnych uroczystości z powodu
zamknięcia rosyjskiej bazy morskiej w
stolicy Estonii Tallinnie nie było, nie ma
i nie będzie. Podobnie, jak nie przewidu-
je się w najbliższych dniach zamknięcia
samej bazy — powiedział jej dowódca,
kontradmiral Anatolij Gawriłow.

W ten sposób kontradmiral zde-
mentował informacje, iż baza została
zamknięta już w czwartek.
Zarówno baza w Tallinnie jak i
ośrodek szkoleniowy atomowych
okrętów podwodnych w Paldiski wciąż
są w rękach rosyjskich.

(PAP)

Powołano komisję rządową

WILNO (ELTA). 27 lipca rząd
Republiki Litewskiej postanowił
powołać komisję rządową do oceny
i usuwania negatywnych skutków
wzrostu. Przewodniczącym jej jest
premier Republiki Litewskiej
Adolfas Szeżevičius, zastępcą —
minister rolnictwa Rimantas Kara-
pius. W skład jej wchodzi minister
rozwój środowiska Bronius Bra-
zauskas, minister ochrony kraju Li-
nas Linkevičius, minister reform
administracyjnych i samorządów
Mindaugas Stankevičius, minister
spraw wewnętrznych Romasas Vai-
skas, minister gospodarki Ale-
ksandras Vasiliauskas, minister
finansów Albinas Vasilasauskas i mi-
nister finansów Eduardas Vilkas.

Komisja ta powinna ustalić re-
gion najbardziej dotknięty suszą,
jakiś straty wyrządzone przez nią,
wznowić fundusz likwidacji
dotkniętych suszą i ustalić tryb wyko-
nywania tego funduszu.

Ogranicza się prędkość pociągów

Jak poinformował zastępca naczelnika
biura dyrektora generalnego
państwowego przedsiębiorstwa "Kole-
je Litewskie" Aleksandras Janušis, w
celu zapewnienia bezpieczeństwa
pasażerów od godziny 12 w dniu 29
lipca br. ograniczono prędkość po-
ciągów pasażerskich (do 60 km na
godzinę) i towarowych (do 50 km na
godzinę). Będzie ona obowiązywała co-
dziennie od godz. 12 do 20.

Zdaniem specjalistów, temperatu-
ra torów bezwzględnie nie powinna
przekraczać 52°C. Przy obecnych
upałach szyny w południe nagrzewają
się do ponad 60 stopni. Tracą one
sprężystość i przy dużej prędkości po-
ciagu mogą się wygiąć, a pociąg
wykołoc. Dyrekcja "Kolei Litewskich"
przeprosza pasażerów za zmiany w
rozkładach jazdy dziennych pociągów.
Pociąg pociąg "Baltija" z Wilna
przebydzie do Kłajpedy w wyznaczonym
czasie, ale do stolicy wróci z
opóźnieniem.

(ELTA)

W międzynarodowych organizacjach finansowych — nowi administratorzy

WILNO (ELTA). 28 lipca rząd
Litwy mianował nowych admini-
stratorów w organizacjach
Międzynarodowego Funduszu
Walutowego, Banku Światowego
oraz Europejskiego Banku Odbu-
dowy i Rozwoju.

Obecnie administratorem
MFW na Litwie będzie przewodni-
czący zarządu BL K. Ratkevicius,
administratorem zamiennym — se-
kretarz Ministerstwa Finansów, dy-
rektor Departamentu Budżetu R.
Sarkinas.

Na administratora Banku
Światowego na Litwie został miano-
wany minister finansów E. Vil-
kelis, na administratora zamienne-
go — minister gospodarki A.
Vasilasauskas. Zajmą oni również te
same stanowiska w organizacji
MIGA Europejskiego Banku Odbu-
dowy i Rozwoju oraz Banku
Światowego.

Dziś w numerze:

2 str.

Czy znikną kolejki w
łożdziach, gdy staną
otworem bramy przejs-
cia granicznego w Bu-
dzisku?

Szansa dla fotografików
prawychoch.

3 str.

Strajk ostrzegawczy
pracowników centrum
radlowego.

Premier Wielkiej Bryta-
nii odwiedzi Litwę.

4 str.

Zginęły 3 kobiety i 13-
letnia dziewczynka,
zakładniczki czeczeń-
skich porywaczy.

5 str.

Polscy specjaliści o te-
gorocznych upałach...

Wobec Temidy wszyscy
muszą być równi.

6 — 7 str.

Echa publikacji "Ślady-
mi Śienkiewiczowskie-
go "Potopu" dotarły do
autorki aż z... Australii.

9 str.

"Musiele w tedy umierać,
by Polska umiała znów
żyć..." (Na 50 rocznicę
Powstania Warszaw-
skiego).

10 str.

Życie wyższych sfer
wcale nie jest cieka-
we od życia niższych
sfer (tylko o nim nikt nie
pisze).

11 str.

Przynajmniej przeczyta-
my program polskiej TV,
a reszta jest kwestią
wyobraźni...

12 str.

Od niej zaczęliśmy czyta-
nie "K. W." — krzyżówka
i ogłoszenia bardzo cie-
kawe.

SENTENCJA DNIA

Należy awo szczęście
dzielić, by je pomnożyć.

M. Ebner-Eschenbach

Znad Wilni

Radio 73.34 / 103.8 FM

Dziś rekonesans
nl. Laisvės 60, 2056 Vilnius,
tel. 42 94 57, tel./fax 42 94 65

Kalejdoskop aktualności

Oszukaństwa w imię dobra kraju

W prasie zaczęły coraz częściej pisać o hochsztaplerach, którzy zastawiają po kilka razy swe mieszkanie i dom, a w końcu sprzedają je. Bywa, że osoby, które nabyły takie domy, stają nagłe w obliczu olbrzymich długów. Taki los spotkał 29 rodzin z Wilkomierza. Skandale takie świadczą o niedbalstwie ze strony notariuszy, którzy potwierdzają fikcyjne umowy.

Podstawowa przyczyna takiego stanu rzeczy kryje się jednak w tym, że dotąd nie stworzono sieci instytucji hipotecznych, która pomogłaby w unikaniu podobnych omyłek. Na ostatniej sesji Sejmu mówiono wprawdzie o konieczności doskonalenia ustaw notarialnych i hipotecznych, ale postawie zaraz potem udali się na wczasy.

Budzisko będzie otwarte dla wszystkich

Jak podała prasa polska, od listopada przejście graniczne Budzisko-Kalwaria na granicy polsko-litewskiej zostanie otwarte dla wszystkich rodzajów transportu. Jak dotąd korzystał z tego przejścia tylko transport ciężarowy.

Budowę przejścia w Budzisku przejęła firma niemiecka "Terbau", której sekundują dwie inne firmy niemieckie i jedna polska. W programie PHARE przydzielono na ten cel 2,5 mln eur (69 mld zł). Nowe przejście graniczne będzie najnowocześniejsze w Polsce. Zbuduje się tu 17 pasów kontrolnych, wielki parking.

Wakacje prezydenta

Choćby prezydent A. Brazauskas jest na wczasach, coraz to wymyśla sobie nowe zajęcia. Ostatnio dokonał lustracji miasta Połagi, interesował się jej stanem, potrzebami, życiem kulturalnym. 1 sierpnia prezydent przerwie swe wakacje i wróci do Wilna, w związku z wizytą premiera Włk. Brytanii J. Majora. Po tym, a także po zapoznaniu się z nowymi pracownikami Urzędu Prezydenta (pisałimy już o tym), prezydent będzie kontynuował wczasy, tym razem w Nidzie.

Każdy ma własne koncepcje, ale istnieje obiektywna rzeczywistość

Każdy z nas ma własne koncepcje, ale nie potrafimy odróżnić tych najbardziej racjonalnych. Jakich czas temu prasa rozpisywała się o propozycji francuskiej firmy "Lyonnaise des Eaux-Dumez" stworzenia wspólnej litewsko-francuskiej spółki i uporzadkowania wodociągów wileńskich. Wówczas wybuchł skandal, który odbił Francuzom chęć do wszelkich rozmów z nami. Krzyżano, że Francuzi chcą nas oszukać, zagarnąć wodociągi wileńskie itp. Na poparcie swych wywodów organizowano pikety, głodówki. Aktywny udział w tych akcjach brał deputowani Rady Miejskiej.

Jak jest w rzeczy samej? Firma francuska jest znana na całym świecie. Wchodząc obecnie na rynek wschodni — wątpliwe, czy chciałaby się skompromitować już na wstępie. Poza tym, skandal wybuchł akurat w tym czasie, gdy prawica straciła w Sejmie większość, więc musiała jakoś zaanonosować swą obecność. Miaso z powodu tej zwłoki poniosło duże straty. A tymczasem ci sami ludzie proponują teraz usługi w reorganizacji wodociągów innych firm zagranicznych.

Telefon w pociągu

I Polacy, i Litwini polubili pociąg pośpieszny Warszawa-Berlin. 700 km pokonuje on w ciągu 6 godzin, a cena biletu nie wynosi nawet 40 USD. Od lipca pasażerowie tego pociągu mają jeszcze jedną wygodę — mogą telefonować z pociągu do każdego miasta na kuli ziemskiej. W wagonie restauracji zainstalowano taki telefon. Można też z miasta telefonować do pociągu. Jeżeli się za nazwisko pasażera, numer jego wagonu i miejsca, wystarczy wykręcić 090 221-272. W najbliższym czasie taki telefon zostanie zainstalowany w pociągu Warszawa-Wiedeń.

Na festiwalu moniuszkowskim

Od 33 lat w Polsce, w Kudowie-Zdroju, odbywają się Festiwal Moniuszkowski. Rozbrzmiewają na nich utwory wielkiego kompozytora, w tym również te, stworzone w Wilnie.

Jednym z sympatycznych akcentów tegorocznego festiwalu był koncert "Salon Moniuszki", w którym wystąpiła śpiewaczka z Litwy Nijole Kniukšaitė. Została ona następnie zaproszona przez organizatorów festiwalu na koncerty w Filharmonii Narodowej oraz do udziału w spektaklach Teatru Wielkiego. Pomiano się na talencie młodej artystki również w Holandii. Tylko we własnym kraju — trudno zostać prorokiem.

IX Festiwal Muzyki Organowej

Odbędzie się 1-16 października 1994 roku w Wilnie, Kownie i innych miastach Litwy. W sumie słuchacze będą mieli 24 koncerty. Udział zgłosił się w Niemczech, Austrii, Szwajcarii, Belgii, Czech, Łotwy. Wystąpi również Litewska Orkiestra Kameralna. Kilka koncertów festiwalu będzie miało charakter filantropijny. Zebrane środki przeznaczy się na domy dziecka.

Pamięci ofiar Miednik

W tę niedzielę odbędą się uroczystości upamiętniające 3 rocznicę tragedii w Miednikach. W Katedrze Wileńskiej odbędzie się w intencji ofiar Msza święta. Uroczystości odbędą się również na Cmentarzu Antokolskim oraz w Miednikach.

6.000 tys. wypadków

Na drogach Litwy co roku notuje się 4.000-6.000 wypadków, w których ginie średnio 925 osób, a 5234 odnosi obrażenia. Specjaliści twierdzą, że liczby te mają tendencję rosnącą. A to jest 2,5 razy więcej niż w Europie Zachodniej (na 1 mln ludności).

Mówiono o tym na naradzie w Ministerstwie Komunikacji. Omówiono też program walki o bezpieczeństwo na drogach republiki na 1994-1995r. Na jego realizację potrzebne są środki, więc też z zezwolenia rządu stworzono specjalny fundusz na rzecz bezpieczeństwa drogowego. Podstawowe wpływy będą stanowiły różnego rodzaju kary za naruszenia przepisów. W ciągu pierwszego półrocza br. ściągnięto ich na sumę 6,6 mln Lt.

Nowy ranking

...spółki litewsko-ukraińskie "Baltijos tyrimai". Tematem ankiety była opinia przedsiębiorstw o działachkach politycznych Litwy. Tym razem na pierwszym miejscu, jak podaje "Respublika", uplasował się prezydent A. Brazauskas (54 pkt), na drugim — E. Bičiūskas (49), R. Ozolas (39), V. Landsbergis (33), A. Sleževičius (30), Č. Juršėnas (29), G. Vagnorius (27), A. Saudargas (26), A. Sakalas (22), P. Gylbis (17 pkt).

W Siemieliszkach nlewsolo

Zarząd gminy przykłął na drzwiach dwóch 32-mieszkańcównych domów karteczki z zawiadomieniem, że w br. ich domy nie będą ogrzewane, gdyż rząd cofnął dotacje. Byłoby to śmieszne, gdyby nie było takie smutne — w domach tych nie ma ani kominów, ani pieców.

Uwaga, konkurs!

Najlepsza w Europie Fotografia Prasowa

Przedstawicielstwo na Litwie — Fujifilm "Balticfilm" zaprasza do udziału w Konkursie Fotografii Prasowej.

Można zgłosić na konkursie nieograniczoną ilość fotografii, zgrupowanych w trzech tematach: reportaż (pojedyncze zdjęcia), sport i reportaż (serie). Fotografie mogą być kolorowe lub czarno-białe. Muszą być wykonane w terminie od 1 listopada 1993 r. do 20 września 1994 r. Jury wybierze najlepsze w każdym z tematów. Otrzymają oni po 1500 Lt w charakterze nagród. Spośród tych zwycięzców zostanie wybrany absolutny mistrz — Fotograf Prasowy Fujifilm na Litwie-1994. Zostanie on uhonorowany skierowaniem na konkurs Fujifilm Euro Press Photo 1994 oraz dyplomami "Balticfilm" oraz Związku Fotografów Litwy.

Drużna i trzecia nagroda wyniesie 500 i 300 Lt. Wszyscy trzej zwycięzcy otrzymają ponadto nagrody "Balticfilm". Główna nagroda europejska wynosi 10.000 eur. Laureat otrzyma ponadto tytuł

Fujifilm European Press Photographer of the Year 1994. Drużna nagroda — 6.000, trzecia — 4.000 eur. Wszystkie prace muszą być oczywiście wykonane na taśmach Fujifilm. Do udziału w konkursie zaproszono fotografów z 17 krajów.

Prace przyjmowane są do 20 września 1994 r. Otwarcie wystawy prac zgłoszonych na konkurs i ogłoszenie wyników — 6 października 1994 r. Zwrot prac — 1 grudnia 1994 r.

Do konkursu zaprasza się fotografików zawodowych, jak też amatorów. Prace należy wysłać pod adresem:

Universiteto 4,
2600 Vilnius, Lietuva,
Lietuvos Fotografininkų Sąjunga

Co mówi wileńska ulica?

"Zazdrość mojej mamie..."

Nie sposób żyć w oderwaniu od tego, co się dzieje dziś w kraju, dlatego rozmowy o życiu najczęściej przechodzą w dyskusję na tematy ogólne, polityczne. Np. co sądzi ludźle o wysłaniu grupy wojskowych litewskich do Chorwacji?

...Rita URNEŽIŪTĖ jest takiego zdania:

— Trudno powiedzieć, co ja o tym myślę. Na myśl, że czyjś syn, lub mąż będzie daleko od nas i nie wiadomo co się z nim stanie — ogarnia mnie strach. Z innej strony, jeżeli posyłamy tę grupę do Chorwacji, to znaczy że kraj ten potrzebuje naszej pomocy. Może kiedyś i my będziemy jej potrzebowali...

— Czy Pani czegoś zazdrości? Jeżeli tak, czego i komu?

— Zazdrość mojej mamie optymizmu i umiejętności walki z problemami. Stare pokolenie jest bardziej odporne. Niestety, o moim pokoleniu nie da się tego powiedzieć. Sławy zaś i pieniędzy nie zazdrościć nikomu. To są rzeczy przemijające.

— Czego życzyłaby Pani swym dzieciom, czego by ich uczyła?

— Trudno powiedzieć, na razie nie mam rodziny. Poza tym sama muszę się jeszcze uczyć życia.

— Niech Pani wyobrazi, że przysła Pani do sklepu, a tam... wszystko za darmo. Pani reakcja?

— Właściwie trudno to wyobrazić (śmieje się). Chyba że trzy razy spytałabym kogoś, czy to prawda, potem ...wziąłabym sobie dużo kawy.

— Ito wszystko? Nie poznałaby Pani jakiegoś wielkiego worka?

— Ale po co? Nie zaopatrzysz się na wszystkie czasy, a brać tylko dlatego, że za darmo — nie ma sensu.

— Miko było Pani poznać. Pożyłności!

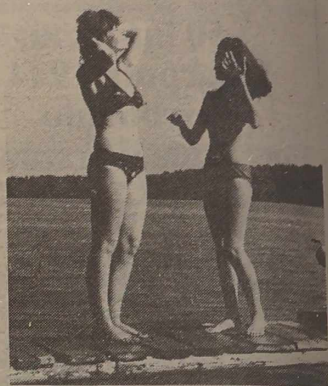


Rozmawiała Irena LITWIN
Fot. Marian Paluszkiwicz.

Marzenia ściętej głowy...

Gdyby...

Gdyby można było w takich ubrankach chodzić do pracy! Gdyby można było zatrudnić się w firmie, której na imię "Przyroda"!.. Dziś słupki tęci podniósł się do +33 C (w cieniu).



Fot. Vaitiekus Poškus

W Trockiem

Gwarancja — na całe życie

2 sierpnia na terenie byłego ośrodka sportowego "Dynamo" w Trokach odbędzie się wystawa — promocja wyrobów niemieckiej firmy "Fuks", która specjalizuje się w wytwarzaniu urządzeń dla gazyfikacji. Dlaczego właśnie w Trokach? Sprawa jest prosta: gazyfikatory tego rejonu były pierwszymi na Litwie zleconymi do firmy. W Jewiach zostały ułożone specjalne rury ze stali nierdzewnej z gwarancją na 50 lat. "To co, że kosztują nieco drożej? Za to nie będziecie musieli ich naprawiać do końca życia, choćbyście żyli 100 lat!" — mówili z uśmiechem przedstawiciele firmy. Notabene, ceny są tu stabilne, czego nie można powiedzieć o produkcji ze Wschodu. Drożej ona bez widocznej poprawy jakości...

Na wystawie prezentuje się nowość: rury wykonane ze specjalnych tworzyw sztucznych.

Wdzięczni za pomoc w organizowaniu wystawy gospodarze jej pomogą w wymianie zarządców rury w Landwarowie na własne. W ten sposób Landwarów stanie się "żywą reklamą" jakości produkcji z Niemiec.

Jurij SOBLIS

Duńskie "Iwy" nie ustępują przed trudnościami

Ostatnio do Trok przybyli członkowie "Klubu lwów" i jego oficjalny przedstawiciel Klaus Mark Henniksen oraz grupa obywateli miasta Ringkobing w celu zacieśnienia przyjacielskich kontaktów między tymi prastarymi miastami. W drodze zdarzyło się nieszczęście: już na terenie Litwy został uszkodzony jeden z samochodów. Duńczycy uporali się z tym szybko, dary, które konwojowali, zostały dostarczone do Trok, do centralnego szpitala rejonowego.

A dar jest kosztowny: samochód ciężarowy "Ford-Transit", 5 wózków inwalidzkich (jeden motorowy), hotel dentystyczny, komplety bielizny jednorazowego użytku, materiały opatrunkowe, specjalne łóżka, zabawki dla dzieci...

Goście z Danii wyrazili głęboką rozłoczenia opieki nad tym szpitalem i szkołą sportową w Trokach. Ta ostatnia wywarła na Duńczykach dobre wrażenie.

Jurij SOBLIS



Dziś z bankach litewskich

KURS WALUT	dolar amerykański		marka niemiecka		rubel rosyjski (za 100)	
	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż	skup	sprzedaż
"Litimpex"	3,98	4,03	2,48	2,57	0,18	0,20
"Vilniaus bankas"	3,96	4,02	2,49	2,57	0,15	0,25
"Aurabankas"	3,98	4,03	2,50	2,60	0,14	0,19
Lietuvos verslas	3,97	4,03	2,42	2,55	0,18	0,22
Lietuvos akcinis inovacinis bankas	3,98	4,03	2,48	2,55	—	—
Senamiesčio bankas	4,00	4,00	—	—	—	—
	(-0,50%)	(+0,50%)	2,48	2,57	0,18	0,19

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4 146	4 316
Marka niemiecka	14 176	14 754
Dolar amerykański	22 290	23 200
Funt brytyjski	34 181	35 577
Frank szwajcarski	16 748	17 437

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych,
radia, prasy i inf. własnych przygotowały:
Irena LITWIN, Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Włochy

Młodszy brat Silvia Berlusconi i jego kłopoty

Przesłuchanie, na które zgłosił się do mediolańskiej prokuratury młodszy brat premiera Włoch, Paolo Berlusconi nie jest pierwszym kontaktem z wymiarem sprawiedliwości tego 44-letniego przedsiębiorcy budowlanego.

Oprócz sprawy, której dotyczy przesłuchanie, czyli łapówek dla policji podatkowej kontrolującej spółki należące do holdingu Fininvest, własności jego brata, premiera Silvio Berlusconi, młodszy brat Paolo jest zamieszany w trzy inne sprawy dochodzeniowo-karne.

Wraz z 30 innymi osobami Paolo Berlusconi jest oskarżonym w procesie o wypłacanie łapówek w zamian za koncesje na budowę wysypiska śmieci w okolicach Mediolanu.

Drugi akt oskarżenia dotyczy także łapówek wypłaconych — zdaniem oskarżyciela — przy budowie osiedla mieszkaniowego Milano-3 fundusowi emerytalnemu banku Cariplo. Bank lokalował fundusze emerytalne w przedsięwzięciach, które miały przynieść zysk. Berlusconi dawał łapówki, by budowane przez niego domy, które stanowiły lokatę kapitału emerytów, kupowane były jak najdrożej.

W sprawie Cariplo prokuratura wydała w lutym br. nakaz aresztowania Paola Berlusconi i po przesłuchaniu go, 11 lutego br. osadziła w areszcie domowym, z którego został zwolniony po pięciu dniach. Już wtedy sprawa aresztowania młodszego brata wice zaszkodziła kandydaturemu w wyborach Silvio Berlusconiemu.



Trzecia sprawa, w którą zamieszany jest Paolo Berlusconi to wieloletnie dochodzenie dotyczące łapówek wypłacanych podmiolańskim gminom za wydawanie pozwoleń na roboty budowlane.

Piątkowe przesłuchanie mło-

dszego Berlusconiego związane jest z zeznaniami dyrektora holdingu Fininvest Salvatore Sciasci, który powiedział prokuratorowi Antonio Di Pietro, że na polecenie Paolo Berlusconiego wypłacił w 1992 roku 330 mln lirów łapówek policji podatko-

wej, kontrolującej należące do Fininvestu spółki Videotim, Mediolanum Assicurazioni oraz Mondadori.

NA ZDJĘCIU: brat niesie odpowiedzialność za brata. Silvio Berlusconi atakowany przez dziennikarzy.

Fot. EPA — ELTA

Rosja

Terroryzm a polityka

Czworo zakładników — trzy kobiety i 13-letnia dziewczynka — zginęło podczas operacji uwolnienia zakładników, porwanych przez terrorystów w Mineralnych Wodach na Północnym Kaukazie. Piątą ofiarą był ranny terrorysta, który zmarł w drodze do szpitala.

Trzej terrorysty, którzy porwali w czwartek po południu w Piatigorsku (niedaleko Mineralnych Wód) autobus z 41 pasażerami, zostali aresztowani.

Według oficjalnej wersji rosyjskiego komitetu ds. sytuacji nadzwyczajnych, przyczyną śmierci zakładników była eksplozja granatu na pokładzie śmigłowca, którym terrorysty wraz z 10 zakładnikami chcieli wyjechać z lotniska w Mineralnych Wodach. Granat, który należał do jednego z porwanych, wybuchł w momencie, kiedy specjalna jednostka terrorystyczna szturmowała gotowy do wylotu śmigłowiec.

28 lipca ok. 16 po południu czterej uzbrojeni, zamaskowani terrorysty uprowadzili rejsowy autobus w Piatigorsku z 41 pasażerami. Bandyt przyszyli wraz z zakładnikami na lotnisko w Mineralnych Wodach, gdzie zażądali 15 mln dolarów okupu i śmigłowca z załogą.

W wyniku rozmów, prowadzonych z bandytami przez przedstawicieli władz, terrorysty uwolnili 31 zakładników a z pozostałymi przesiadli się na pokład przekazanego im śmigłowca. W piątek rano o godz. 3.06, kiedy terrorysty z zakładnikami przygotowywali się do odlotu, specjalna jednostka antyterrorystyczna rozpoczęła szturm na śmigłowiec. Według informacji centrum prasowego komitetu ds. sytuacji nadzwyczajnych, w momencie szturmowania, kiedy komandosi wdarli się do kabiny, jeden z bandytów spowodował wybuch granatu. W wyniku eksplozji dwoje zakładniczek — kobieta w wieku 25-30 lat i kilkunastoletnia dziewczynka — zginęły na miejscu, dwie inne kobiety zmarły po drodze do szpitala. Rany odniosła także pięciu komandosów (jeden z nich ciężko) oraz sami bandyci.

Agencja "Interfax" nie wyklucza, że w momencie rozpoczęcia szturmowania śmigłowca nie granat leżał umocowany pod kabiną miny magnetycznej. Jeden ze świadków twierdzi, że w momencie rozpoczęcia szturmowania śmigłowcem wybuchły trzy osłepiające miny, umieszczone tam przez komandosów.

Wszyscy czterej terrorysty okazali się Czeccami. Jest to już trzecie porwanie autobusu z pasażerami w celu wymuszenia okupu.

Porwanie w Mineralnych Wodach może przyczynić się do dodatkowego wzrostu napięcia w stosunkach między Moskwą a samowwładzą Republiką Czecką generała Dżochara Dudajewa. Moskwa oskarża reżim Dudajewa o pobieżność wobec przestępstw czy wręcz wspieranie terrorystów. Podczas porwania w maju br. siły bezpieczeństwa Czecceni współpracowały z oddziałami rosyjskimi w operacji ujęcia terrorystów. Tym razem jednak władze Czecceni ostrzegły, że jeśli śmigłowce z porwancami znajdzie się nad terytorium Czecceni, to skądinąd go śmigłowiec i samoloty rosyjskie muszą uzyskać zgodę Czecceni na przekroczenie powietrznych granic republiki. W przeciwnym wypadku będą zestrzeliwane bez uprzedzenia.

Według niektórych źródeł, aby uniknąć podczas operacji uwalniania zakładników, możliwego konfliktu z Czeccami, rosyjski sztab antykrzyżowy zdecydował się na szturm na terytorium lotniska. Dotychczas, w operacjach podobnego typu, jednostki antyterrorystyczne unikały atakowania terrorystów, jeśli mogło to stworzyć zagrożenie dla życia zakładników.

Bośnia

Czy dojdzie do kompromisu "po serbsku"?

Parlament serbski, który w czwartek znowo nie zdecydował się na jasną odpowiedź w sprawie międzynarodowego planu pokojowego, skrytykował równocześnie autora tego planu, czyli tzw. grupę kontaktową ds. Bośni.

Grupę tworzą przedstawiciele USA, Rosji, W. Brytanii, Francji i Niemiec.

Parlament Serbów bośniackich wystosował dwa jednoznaczne listy do prezydentów Rosji i Serbii — Borysa Jelcyńskiego i Slobodana Miloševića — zarczując grupie kontaktowej, że "bardzo źle wykonano postawione jej zadanie". Gdyby nie stanowisko Jelcyńskiego — "prezydentów Jelcyńskiego Serbów bośniackim" — serbska strona konfliktu w Bośni zerwałaby współpracę z grupą.

Zdaniem parlamentu, grupa kontaktowa w swym planie podziatu Bośni i Hercegowiny nie wzięła pod uwagę "odwiecznych, podkulturowych historycznych doświadczeń i obaw serbskich przed okrażeniem przez wroga", ani też nie wzięła pod uwagę "żywnych interesów" strony serbskiej.

Parlament twierdzi, że propozycja grupy kontaktowej "sytuację Serbów

(...) w Republice Serbskiej i Republice Serbskiej Krajiny (samozwańcze państwa serbskie na obszarze Bośni i Hercegowiny oraz Chorwacji) — we wrogim otoczeniu, z możliwością przybycia sił NATO, czy innych wrogich grupowań, co by także dla Rosji i Serbii było skrajnie niekorzystne". Tylko suwerenne państwo serbskie o swym terytorium i dobrze strzeżonych granicach, przy gwarancjach Rosji i Serbii, może zapewnić przetrwanie narodu serbskiego na zachód od Driny".

Zdaniem parlamentu Serbów w Bośni, grupa kontaktowa nie uczyniła dotąd nic, by zakończyć pracę nad koncepcją podziału terytorialnego (sprawa miasta i obwodu Sarajewa, dostępu Republiki Serbskiej do morza, ewentualność wymiany terytoriów), ani też nie zapoznała strony serbskiej z pozostałymi elementami planu pokojowego.

"Zgoda na niedopracowany i niezany plan pokojowy oznaczałaby początek końca narodu serbskiego na jego odwiecznych terytoriach i byłaby wstępem do samobójstwa narodu" — uznał parlament, po czym zapewnił Jelcyńskiego i Miloševića, że strona serbska jest gotowa na "wszelkie kompromisy, które nie zagrażają jej istnieniu".

Łotwa — Chiny

Ryga zerwała z Tajwanem

Łotwa, która przez ostatnie dwa lata była drugim obok Watykanu państwem europejskim uznającym oficjalnie Tajwan, postanowiła normalizować swe stosunki z Chinami. W wydanym w Pekinie łotewsko-chińskim komunikacie podpisanym przez przebywającego wicepremiera Łotwy Marisa Gailisa i ministra spraw zagranicznych Chin Qiana Qichena stwierdza się, że "rząd Łotwy uznaje rząd ChRL za jedyny legalny rząd Chin a Tajwan za nieodłączną część chińskiego terytorium". Od tego dnia Łotwa zerwa stosunki z Tajwanem i

zobowiązuje się nie nawiązywać z nim odłą żadnych oficjalnych stosunków ani kontaktów.

Chiny i Łotwa nawiązały stosunki dyplomatyczne we wrześniu 1991 r. Jednak zostały one zawieszone a chińska ambasada w Rydze zamknięta, gdy w lutym 1992 r. Łotwa nawiązała z Tajwanem oficjalne kontakty na szczeblu konsulatów.

Normalizacja stosunków łotewsko-chińskich jest powoznym ciosem dla Tajwanu, który podejmuje obecnie wysiłki na rzecz zdobycia członkostwa w ONZ.

Unia Europejska

Nawet bezrobotni zadowoleni z życia

Mimo recesji i wysokiego bezrobocia, na 10 mieszkańców krajów Unii Europejskiej opłakuje jest "ogólnie zadowolony z życia". Świadczy o tym najnowszy sondaż Komisji Europejskiej — "Eurobarometr". Według sondażu, "zadowolony" jest także 62 proc. bezrobotnych.

Niezadowolonych stanowią tylko 20 proc. Najwięcej zadowolonych mieszka na północy UE — w Danii, Niemczech, Irlandii, W. Brytanii i krajach Beneluksu. Mniej powodów do zadowolenia widzą Portugalczycy oraz mieszkańcy południowej Francji.

Mołdawia

Przyjęto Ustawę Zasadniczą

Parlament Mołdawii przyjął nową konstytucję. Wejdzie ona w życie 27 sierpnia, w trzecią rocznicę odzyskania niepodległości. Nowa konstytucja zastąpi ustawę zasadniczą pochodzącą z 1977 r.

Nowa konstytucja określa Mołdawię jako państwo suwerenne, niezależne i integralne w formie republiki z prezydentem na czele. Jest krajem neutralnym, nie będzie tworzył armii, zachowa tylko tyle wojska ile potrzebne jest na ochronę granic. Nie dopuści też do rozmieszczenia na swoim terytorium sił militarnych innego państwa. (W Naddniestrzu zamieszkałym głównie przez ludność rosyjskojęzyczną stacjonuje 14 armia rosyjska).

Ostry sprzeciw opozycji wywołał zapis konstytucji przewidujący możliwość przyznania autonomii Naddniestrzu i tzw. republiki Gagauskiej. Frakcje opozycyjne za połączeniem z Rumunią Frontu Ludowego oraz Bloku Chłopów i Intelektualistów opowiadają się za nieprzyznaniem autonomii regionom Naddniestrza i Gagauskiemu i na znak protestu opuściły parlament. Opozycja nie zgadza się także na nadanie językowi mołdawskiemu statusu języka państwowego, powołując się na opinie uczonych i klasyków literatury, udowadniając, że mołdawski język nie ma, istnieje, według niej, język rumuński.

Konstytucja zawiera także gwarancje ochrony i rozwoju języka rosyjskiego oraz innych języków używanych przez miejscową ludność.

Francja

Paryż zapowiada obronę języka ojczystego

Francja zamierza wykorzystać okres sprawowania przewodnictwa w Unii Europejskiej — pierwsze półrocze 1995 — do promowania języka francuskiego w Europie "szczenistą" — oznajmił minister spraw zagranicznych Francji Alain Juppe w Paryżu.

"Właśnie w Unii Europejskiej zdecydować się przyszłość francuskiego" — powiedział Juppe podczas spotkania z urzędnikami swego ministerstwa, odpowiedzialnymi za sprawę kultury i nauki. Według ministra, należy dążyć, aby każdy młody Europejczyk uczył się dwóch języków obcych w okresie do ukończenia szkoły średniej.

Polityka

Trójkąt w Warszawie

Dziwnymi kolejami toczą się losy międzynarodowych inicjatyw. Niekiedy, zrodzone wśród politycznych i prasowych fajerwerków (grupa wyszechrzadka, pentagonale) obumierają bądź nie potrafią wyjść poza stałą lutową dyskusję. Inne — od początku otaczane aurą nieufności i niewiary — nieoczekiwanie nabierają siły.

Takim przykładem staje się trójkąt weimarski, obejmujący Francję, Niemcy i Polskę. Jeszcze niedawno traktowano go jako pomysły chybiony, niezbyt rozsądną próbę budowania w środowisku Europy tworu pośredniego między Partnerstwem dla Pokoju a NATO.

Tymczasem spotkania ministrów obrony i spraw zagranicznych trójkąta odbywają się z zadziwiającą regularnością. Po rozmowach we Francji i Niemczech przyszła pora na Warszawę.

Minister obrony Niemiec Volker Ruhe sprawiał wrażenie, że doskonale rozumie się z tandemem Olechowski-Kolodziejczyk. Jakby wychodząc naprzeciw ich oczekiwaniom zapowiedział, że członkostwo Polski w NATO jest całkiem realne nawet przed rokiem 2000. Zastrzegł następnie, że ocenianiami takiej koncepcji są przede wszystkim Stany Zjednoczone i

właśnie Niemcy. Ale przecież patrząc na NATO, trudno byłoby tam znaleźć lepszych orędowników.

W ogóle, coraz wyraźniej widać, że polska droga "do Europy" wiedzie przez Niemcy. Tuż przed wspomnianą wypowiedzią Volkera Ruhe, kanclerz Kohl (a Niemcy obejmują przewodnictwo w Unii) oświadczył, że będzie zabiegał o możliwie szybkie przyjęcie Polski do Unii Europejskiej.

Wobec takich deklaracji, trójkąt weimarski zaczyna nabierać znaczenia. Bo Francja nie może przecież pozostać obojętna na wschodnią ofensywę Niemców. I nawet jeśli dotąd się wstrzymywała, teraz musi ją zareagować na oczekiwania Polski. Chcąc zrównoważyć rosnącą potęgę polityczną Niemiec, więcej uwagi poświęci zatem trzeciemu wierzchołkowi umownego trójkąta — czyli Polsce.

Przy okazji nasuwa się jeszcze jedno spostrzeżenie. Okazuje się, że rację mieli Czesi, którzy od początku uważali, że każdy kraj postkomunistyczny musi sobie na własną rękę załatwić otwarcie drzwi do Europy. Dlatego Praga konsekwentnie blokowała rozwój takich inicjatyw jak grupa wyszechrzadka. Pomyślała się jedynie w tym, że nie doceniła Polski. Dziś Niemcy i Amerykanie zgod-

nie deklarują, że jeśli rzeczywiście dojdzie do poszerzenia NATO czy Unii Europejskiej, pierwszym członkiem z Europy postkomunistycznej będzie Polska. Jest po prostu większa, silniejsza, bardziej użyteczna (jako rynek zbytu, partner militarny itp.) i bardziej... przebojowa.

Oczywiście pytaniem otwartym pozostaje reakcja Rosji. Przy odrobini wyobraźni można jednak pokusić się o wizję, w której trójkąt weimarski sięgnie Moskwy. Albo poczuje się na tyle pewnie, że ustawi się w pozycji równego partnera Rosji. Jeśli Amerykanie — co zapowiadają — wycofają się z Europy, to przecież dla jej bezpieczeństwa ktoś będzie musiał zrównoważyć potęgę rosyjską. Może będzie to NATO, a może tylko jego bardziej centralna część — właśnie trójkąt weimarski. Trudno przecież przypuszczać, by jakąś zdecydowaną politykę wobec Rosji prowadziłby bardzo od niej oddalony państwa Półwyspu Pirenejskiego czy atlantycka Wielka Brytania. Polska — co brzmi dość paradoksalnie — zaczyna w swej polityce mieć kilka możliwości — Partnerstwo dla Pokoju, NATO, trójkąt weimarski. Oby tylko potrafiła je wykorzystać.

Andrzej MIKORSKI

Klimat

Najcieplej od 6 tys. lat

Wpływ tzw. gazów cieplarnianych na klimat jest znacznie większy i szybszy, niż dotąd przypuszczano. Tendencja do ocieplania klimatu staje się coraz wyraźniejsza — powiedział prof. Maciej Sadowski z Ośrodka Ochrony Klimatu Instytutu Ochrony Środowiska.

Na naturalną tendencję do ocieplania klimatu nakłada się efekt cieplarniany spowodowany gospodarczą działalnością człowieka. Powoduje to, że ocieplenie klimatu prognozowane na połowę XXI wieku może nastąpić już za kilka czy kilkanaście lat. Występuje od 1962 r. susza powodowana ciepłymi i bezśnieżnymi zimą, letnimi upałami, narastającym deficytem opadów jest pierwszą oznaką zmiany klimatu.

12 tys. lat temu skończyła się epoka lodowa, ok. 6 tys. lat temu wystąpił tzw. optimum klimatyczne, czyli okres największego ocieplenia. Klimat w Europie środkowej w XX w. — a szczególnie w ostatnich dziesięcioleciach jest cieplejszy niż w czasie optimum klimatycznego.

Do tych zmian klimatycznych nie



jesteśmy przygotowani. Potrzebne są przemyślane działania polityczne i gospodarcze umożliwiające stosunkowo

szybkie i bezboleśnie dostosowanie się do nowych warunków — stwierdził prof. Sadowski. Dotyczy to lepszej gospodarki wodą, zmian w strukturze rol-

nictwa, ochrony wybrzeży przed podnoszeniem się poziomu morza.

NA ZDJĘCIU: prezydent RP L. Wałęsa próbuje dostosować się do zmiany klimatu.

Fot. EPA — ELTA

Kronika sądowa

Syn prezydenta przed sądem

W Sądzie Rejonowym w Gdańsku odbyła się druga rozprawa w procesie Przemysława W., syna prezydenta RP. Prokuratura zarzuca mu spowodowanie w stanie nietrzeźwym 10 listopada str. wypadku drogowego, w którym poszkodowany został 26-letni nastolatek, oraz znieważenie i dokonanie czynnej napadzi na funkcjonariuszy uczestniczących w jego zatrzymaniu.

Sąd wysłuchał zeznań 4 policjantów opiewających przebieg zdarzenia. Piotr H., wezwany na pomoc przez kolegę radiowoju, która zatrzymała go w wypadku prowadzonego przez Przemysława W., wolkswagen golfa, podlegał wyjątkowo agresywności oskarżonego. Według zeznań policjanta, syn prezydenta usiłował dokonać samobójstwa, skrzypał i kopał funkcjonariuszy krzycząc m.in. "Wy sk...". Zakończono wszyscy zwolnieni. Nie

Przemysław W. — jak stwierdził Piotr H. — awanturował się również w rozmowach z oficerem dyżurnego KW Policji w Gdańsku, dokąd został doprowadzony (dokładnie wniesiony) z miejsca zatrzymania. Rozkuty z kajdank próbował wyskoczyć przez okno, a powstrzymującego go Piotra H. kopnął w twarz. Stracił kopniemcem służbowy faks, a także opłót twarz, mundur oraz znieważił słownie policjantkę, zastępcę oficera dyżurnego gdańskiej komendy.

Piotr H. powiedział, że przewidziano do gdańskiej izby wytrzeźwień oskarżonego musiał być obezwładniony przez kilku policjantów i pracowników izby, aby można mu było pobrać krew do badania. Stawiał czynny opór także i później, w policyjnej izbie zatrzymań, gdzie w obawie przed samookaleczeniem założono mu kaftan bezpieczeństwa.

Termin następnego rozprawy wyznaczono na 23 sierpnia.

Gospodarka

Ceny żywności spadły

W II dekadzie lipca br. ceny żywności były średnio o 0,2 proc. niższe, od cen w pierwszych 10 dniach lipca. Spadek ten wiąże się z sezonową obniżką cen warzyw i owoców. W stosunku do II dekady czerwca br., poziom cen towarów żywnościowych był wyższy o 0,4 proc.

W II dekadzie lipca br. najbardziej, bo o 3,8 proc., potaniały ziemniaki, warzywa strączkowe, grzyby, owoce i ich przetwory. Były one tańsze niż w II dekadzie czerwca br. o 5,4 proc.

Nieznacznie potaniały też: tłuszcze jadalne (o 0,3 proc.) oraz sery twarde i topione (o 0,1 proc.). Najbardziej wzrosły w II dekadzie br. ceny kawy (o 2,1 proc.), jaj (o 1,8 proc.), pieczywa (o 0,6 proc.) oraz herbaty i margaryny (o 0,5 proc.) — poinformował GUS.



Prasa

"Życie Warszawy"

Kuronia na prezydenta

Interes kraju wymaga, by w nadchodzących wyborach prezydenckich zapobiec wybraniu zarówno Kwaśniewskiego, jak i Wałęsy. Dobrym pomysłem jest Kuroń, choć wielu obywateli nie wyobraża go sobie w Pałacu Namiestnikowskim — powiedział "Życiu Warszawy" przewodniczący Unii Pracy Ryszard Bugaj.

Negatywny stosunek do wymienionych kandydatów uzasadnia tym, że po pierwsze, Polska nie może sobie pozwolić na głowę państwa relatywnie traktującą demokrację i konstytucję, po drugie, prezydentem nie może być człowiek, który nie wojował o demokrację. Kuroń natomiast — w opinii Bugaja — ma trzy ważne zalety: nie jest z prawa ani lewa, tylko z Żoliborza; nigdy nie był politykiem odwetu, lecz pojednania; jest człowiekiem autentycznej wręczliwości społecznej.

Jak wynika z rozmowy, jeszcze jedną zaletą wysunięcia kandydatury Jacka Kuronia przy poparciu jej przez część członków SLD, zwanych przez Bugaja osobami z dobrą kartą, byłaby możliwość powstania socjaliberalnej formacji, w której, obok tych członków SLD, znalazłoby się miejsce dla Unii Pracy, będącej obecnie w trudnej sytuacji po odejściu UW na prawo, a nie chcąc się godzić na bycie listkiem figowym dla SLD, z którym jedynie możliwe jest konstruowanie lewicowego rządu.

Pamięć

Prochy gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego w Warszawie

Prochy gen. dyw. Tadeusza Bora-Komorowskiego przybyły 28 bm. na pokładzie rejsowego samolotu z Londynu do Warszawy. Do Polski zostały też sprowadzone prochy jego żony Ireny. Urnę z prochami generała, Komendanta Głównego AK i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, przewieziono do Katedry Polowej WP.

W ostatniej drodze rodzicom towarzyszy syn Adam z rodziną.

Przy dźwiękach marszu żałobnego hold prochom generała oddali żołnierze kompanii reprezentacyjnej WP oraz poczty sztandarowe organizacji kombatanckich.

Dowódca Warszawskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Julian Lewiński, przemawiając na lotnisku, powiedział, że gen. Komorowski był dla Polaków symbolem walki o wolną Polskę. "Dzisiaj po latach wróciłem do kraju. Pozostaniesz na wiecznej kwaterze wśród swoich, a my wszyscy głęboko wzruszeni oddajemy ci należny hold (...). Jako żołnierz pragnę zamełdować: Panie generale, ojczyzna jest znowu wolna, niepodległa i niezawisła. Zawsze będziemy także Panu i Pana żołnierzom — mówił gen. Lewiński.

Ostatni prezydent RP na uchodźstwie Ryszard Kaczorowski, zapytany o symbolikę czwartkowej uroczystości, powiedział: "Myślę, że bardzo dobrze się stało, iż właśnie w 50 rocznicę Powstania Warszawskiego gen. Bór-Komorowski, który opuszczał Warszawę w jednym z najtragiczniejszych momentów naszej historii, wraca do Polski wolnej, Polski niepodległej, Polski takiej, o której walczył i o której na pewno marzył. Jest to wielkie zadośćuczynienie za te wszystkie zniewagi, jakich doznał w swoim życiu".

Syn generała, Adam, mówił, że jego ojciec był osobą bardzo spokojną, skromną i z dużym poczuciem humoru.

Prochy generała, po wystawieniu ich w Katedrze Polowej, zostaną w sobotę złożone w grobowcu przy pomniku Gloria Victis na warszawskich Powązkach.

Gen. Bór-Komorowski urodził się w 1895 r. w Chorobrowie na Podolu. W wojsku służył od 1913 r., kiedy to wstąpił do armii austro-węgierskiej. Studiował w Akademii Wojskowej w Wiedniu. Brał udział w wojnie polsko-rosyjskiej. W okresie pokoju dowodził przez 10 lat 9 Pułkiem Ułanów Małopolskich. Był też komendantem Centrum Wyszkolenia Kawalerii w Grudziądzu.

W kampanii wrześniowej walczył jako zastępca dowódcy kombinowanej Brygady Kawalerii w Armii Lublin. W czasie okupacji był komendantem Związku Walki Zbrojnej w okręgach krakowskim i śląskim. Po aresztowaniu gen. Stefana Grot-Roewickiego, dotychczasowego Komendanta Głównego AK, został mianowany w lipcu 1943 r. dowódcą AK. W lipcu 1944 r. podjął decyzję o wybuchu powstania w Warszawie.

We wrześniu 1944 r. został mianowany Naczelnym Wódcem Sił Zbrojnych. Po upadku powstania więziony do maja 1945 r. Po wojnie udał się do Anglii. Od lipca 1947 r. do kwietnia 1949 r. był premierem Rządu RP na Uchodźstwie. Wielokrotnie odznaczony m.in. orderem Virtuti Militari. Zmarł nagle w sierpniu 1966 r.

Śladami Sienkiewiczowskiego "Potopu"

Najpierw były telefony z Melbourne

Czerwiec 1994 r.

— Wilno? 42-79-88? Pani pisze te cykle — "Śladami Sienkiewiczowskiego Potopu"? "Śladami Czesława Miłosa"? — także pani pisała... Proszę pani, ja się nazywam Roman Zylifski, telefonuję do pani z Australii...

— Bardzo mi miło. Skąd, z jakiego miasta?

— Z Melbourne, tutaj mieszkam.

— A skąd Pan wie o tym, że piszę cykle "Śladami Sienkiewiczowskiego Potopu"? Żadnej książki o tym nie wydawałem.

— Ale w "Kurierze Wileńskim" pani od dawna już o tym pisze...

— Czytam go, prenumeruję.

— W Australii?

— Tak. Jak już pani powiedziałem, mieszkam w Australii.

— I "Śladami Potopu" Pana zainteresowało?

— Pani szła tropem bohaterów Sienkiewiczowskiego "Potopu", a ja cierpliwie — za panią — poprzez lamy "Kuriera". Pisała pani o dworach, pałacach w różnych miejscowościach

Litwy, a ja wciąż czekałem — może i na mój dawny dwór pani trafi...

— Na Litwie?

— Na Litwie. Bo ja pochodzę z Litwy, urodziłem się tam.

— Ciekawe. I co — trafił Pan? Gdzie się Pan urodził?

— W Linkowcach, koło Linkowa, Linkiwa po litewsku — Linkiwa dwars. Była pani w jednym z tych swoich reportażów już blisko mogo dworu i wtedy mnie tknęło: napiszę do redakcji — myślałam, a może najlepiej będzie — jeżeli zatelefonuję.

— W którym roku Pan z Litwy wyjechał?

— O! to bardzo długa historia. Nie wyjechałem, wywieźli nas. Na Sybir...

XXX

Nasza pierwsza rozmowa z Panem Romanem Zylifskim trwała ponad godzinę. Mówił o sobie, o matce, babci, bliźszych i dalszych krewnych na Litwie, o ich rodowych majątkach. Wreszcie — o zsyłce na Sybir. O dalszych losach, które zawiodły ich w końcu do Australii...

(Zamiast prologu)

O tym wszystkim Pan Roman Zylifski, mój nowy znajomy "przez telefon", opowiadał tonem pozornie spokojnym, opowiadającym, a przecież się wyczynało drżenie w tembrze jego głosu. Czulałem, że hamował wzruszenie, a może i coś więcej... Myślałem, że chciał, bardzo chciał, żeby ktoś "po tamtej stronie" wysłuchał go do końca.

— Niech Pan o tym wszystkim do mnie napisze — proszę mojego Rozmówcę. — A może udało się Panu zachować jakieś dawne zdjęcia dworców pańskich rodziców, babci?

W tej samej chwili zorientowałem się nagle, iż zadaję temu człowiekowi całkiem pozabawione sensu pytanie. Zasyła na Sybir i — rodzinne zdjęcia? Przecież zasyłać nie mogli chyba tego wywieźć, a jeżeli nawet to uczynili — czy mogły te zdjęcia na Sybirze się zachować?

— Tak jest. Mam te zdjęcia — z albumów rodzinnych oraz późniejsze...

— Proszę więc o tym wszystkim napisać, zrobić kserokopię tych zdjęć i przesać mi je do Wilna. Domyślam się, że chce Pan, żebym do tego pańskiego

dworu na Litwie się wybrała i opisała — co i jak?

— Chciałabym... Nie odmówiłam się pani o to prosić. Proponuję mi pani napisać o tym wszystkim? Proszę pani, ja już bardzo dawno nie pisałem po polsku, a już nigdy — do redakcji. Ale... Może spróbuję.

XXX

Ponowne telefony z Australii:

— Dzień dobry. Tu znowu Roman Zylifski. Proszę pani, może ja lepiej przez telefon będę o tym wszystkim, co mnie z moją ojczyzną wiąże, pani opowiadał. Jak ognia boję się tego pisanie, jakieś błędy gramatyczne, stylistyczne popełnię...

— Nie ma obawy. Pan świetnie mówi po polsku.

— ... A ponadto — wie pani — kiedy zaczynam o tym pisać, no... wstyd powiedzieć, w pewnych momentach zaczynam... Ikać. Zbyt silnie to dla mnie przeżywa.

— Rozumiem. Niech Pan jednak spróbuje. No — chociażby w formie listu. Listu, który napisze do kogoś na przykład z rodziny. I o zdjęciach proszę pamiętać.

— Dobrze.

XXX

Lipiec 1994 r. Dostaję pękata banderole pocztową z Melbourne. List od p. Romana Zylifskiego, a jako załącznik do niego — 66 zdjęć! Czytam teraz ten list, przeglądam dziesiątki zdjęć (każde starannie, od ręki przez p. Romana podpisanie)... Iż — jedna po drugiej — spadają mi na ten list i te zdjęcia... Długo się waham — które z nich zamieścić. Wszystkie są bardzo ważne. Za każdym — niepowtarzalny, przejmujący los każdego człowieka, najbliższych ludzi mojego Respondenta.

... I — dwory. Dwór w Linkowcach i mały Rómek Zylifski przed wejściem na ganek... Linkowca — Rómek z Mamą i jeden z uciekinierów... Zdjęcia kuzynów, kuzynki. Zdjęcia matki — z dworów na Litwie i późniejsze — w Teheranie, Anglii... Portrety rodzinne z dworów na Litwie...

Wreszcie — zdjęcia tablicy nagrobnej — tam, na obczyźnie, na której widnieją nazwiska babci p. Romana — Marty Karpiowej z EDBERG-KRZĘCIEWSKICH oraz nazwiska jej córek — Benity, Margarity (matki p. Romana) Beaty Sybilii... A u dołu na pomniku napis:

"Litwo, Ojczyzno moja..."

XXX

Niżej drukuję list p. Romana Zylifskiego i czynię próbę wstąpienia w wąskie ramy naszej gazety — przynajmniej część tych — 66 — zdjęć...

Korespondencja z Australii

Nareszcie zabrałem się do tego pisanie. Proszę wybaczyć błędy i niedolne pismo, ale, jak już wspominałem, trudno mi jest pisać po polsku po tych wszystkich latach, które upłynęły od czasu, kiedy skończyłem swą edukację w polskiej szkole uchodźczej, w Libanie w 1949 czy 50-tym roku.

Nazywam się Roman Zylifski, urodziłem się w 1932 r. w Linkowcach, koło Linkowa (Linkiwa), w majątku mojej Babci, Marty Karpiowej. Matka Margarity, ojciec Jan. Tu muszę podać nazwiska, żeby mogła Pani zorientować się mniej więcej w rodowodzie: Babka z Edberg-Krzęciewskich, pierwsze małżeństwo Vietinghoff-Scheel (moja Matka z tego małżeństwa, także druga córka, o której wiem tylko, że nazywała się "Dacia", zmarła jako dziecko (na dyfteryt)). Drugie

małżeństwo z Felicjanem Karpiem, córki Beata i Benita.

Beata zamężna z Kazimierzem Oszurko, Benita z Kazimierzem Janowiczem (Użgiry w pobliżu Kielm). Moi rodzice rozeszli się, przypuszczam, że miałem wtedy 2-3 lata. Mama nie lubiła mówić o tym, tyle tylko, że ojciec okazał się kimś, kogo zwykłe nie było w domu, hazardystą, oportunistą, z zawodu mierniczy i ponoć pomagał parcelować polskie majątki. W rezultacie do mniej więcej 8-go roku życia mieszkaliśmy w Linkowcach, zmuszono nas do pomieszczenia się w małej tylko części domu, do reszty zaś napchali wótczógów, zebraków, bezdomnych, którzy opowalali całe nasy Linkowce. Pamiętam jak niesamowicie zasmrodzili i zaśmiecali dom, prawdopodobnie będąc zmuszeni do pozostania w nim

też czuli się źle, bo pozbawieni tej ich swobody, do której musieli być przyzwyczajeni.

Nie pamiętam jak długo ten stan rzeczy trwał, aż w końcu musieliśmy zupełnie się wyprowadzić i przenieść się do Użgiri, gdzie zamieszkaliśmy z Benitą i jej mężem.

Miałem tam postawione łóżko w przedpokoju i pewnego ranka, bardzo wcześnie, obudziłem się i zobaczyłem dwóch diabłów w czapkach ze szpicem i czerwona gwiazdą, z karabinami w rękach. Ten obraz dotąd mnie prześladowa i nawet teraz, gdy to piszę, try mi zaczęły lecieć i zacząłem Ikać!

Zaraz po tym było standardowe "sobierajcia s wieszczami!" Mama zaczęła na gwałt pakować, co było pod ręką, tzn. ubranie, coś do jedzenia itd. Wzięli nas troje: Mamę, Babcię i mnie. Kazika któryś z oficerów o mało nie zastrzelił, przytykając mu pistolet do głowy. Dopiero wiele, wiele lat później dowiedziałem się, że go innym transportem prawdopodobnie wywieziono i zginął tam na Syberii, a Benita (Ciocia Enia), będąca w ciąży poroniła dziecko i ledwo żywa została znaleziona przez Litwinów w jakimś czasie późniejszym, cała we krwi, z martwym dzieckiem. Gdy przyszli Niemcy, wywieźli ją do Niemiec do pracy, po wojnie wysłała powtórnie za mąż (tu okazało się, że nie mogę sobie przypomnieć nazwiska), który to jęgonem przyczynił się do tego, że Benita odebrała sobie życie.

Nasza podróż na Syberię (8 tygodni?) w bydlęcych wagonach z podłogą wyżywnieniem, brakiem wody i przede wszystkim powietrza! Tylko szpara w drzwiach, około 40 osób w wagonie,

jeden na drugim w brudzie i smrodzie i wszach. Pamiętam, jak musiałem na różnych stacjach i przystankach grać na organkach, które jakoś zabrałem, to powodowało, że czasem żołnierze litowali się i otwierali te drzwi trochę szerzej i można było dyszeć przez jakiś czas. Gdy przejeżdżaliśmy Ural, zauważono, że bawiliśmy się małym aparatem fotograficznym, który też jakoś zabrałem z sobą. Gwałt się zrobił, że zobaczył i rozstrzelają za szpiegostwo — musiałem aparat natychmiast wyrzucić!

Mam tylko fragmenty tej podróży w pamięci. Te fragmenty dręczą mnie czasem we śnie czy pół-śnie. Powieźli nas w końcu do kołchozu, nie pamiętam jak się nazywał, wielko tylko, że byliśmy w Aftajskim Kraju, nad rzeką Cziumysz. Z kołchozu przeniesiono nas do sowchozu na przeciwległym brzegu rzeki, tam mieszkaliśmy w jednej izbie czterygo domu. Koszmarne strzępy wspomnień o głodzie, mrozie, bezradności. Kto nie zasnął głodem, ten nie może sobie tego wyobrazić.

Za rzeczy, które mama zabrała, na początku można było dostać trochę maki tu, parę kartofli tam, lecz rzeczy te się skończyły i dosłownie zaczęliśmy skrajnie głodować. Był czas, że mieliśmy tylko jeden, surowy, nadgniły i zmarznięty kartofel na osobę na dzień, i nie więcej. Do tego mroź taki, że "pościelić" mojej babci ("Niumki") była permanentnie do ściany przymrażnięta! Raz zdarzyło się, że przyszyła Rosjanka obietnicę, że nam da trochę "pilmieni". Rzeczywiście przyniosła je — co za



Marta Karpowa

lüksu! Okazało się, że koń zdechł niedaleko jej chaty!

Następny specjal to proso — niewyługane. Mama zgotowała, najadłem się prawie do syta — rezultat taka straszliwa obstrukcja, że omal na drugi świat się nie dostałem! Inny raz Mama jakoś zdobyła trochę maki — ponieważ było jej tak mało i żadnych perspektyw na cokolwiek więcej, wpadła na pomysł ugotowania zup: garść maki na garnek wody i mała ilość jakiegos dzemu z marchwi. Wynik: cieniutki kiel (bardzo cieniutki), którego smak pamiętam nawet teraz. Proszę mi, żeby mi Mama zawsze te zupy gotowała. Jak już wydawało się, że to koniec, Mama zaczęła wrócić z kart. Wiadomości rozszala się i ciągle kłócił

(Dokończ na str. 7)



Johanizkiele.



Członkowie rodziny: Beata, Margarity (?), Benita, Marta "wujaszek Syks" (pierwsza po lewej).



Linkowce, ja z mamą, w drzwiach, jeden z uciekinierów nazw. Moskwa, zmarł w Linkowcach, pochowany w Linkowce.

"Ty jesteś jak zdrowie"

(Dokładzenie ze str. 6)

Rozkazała przychodzić i prosiła — "poruszaj", a nawet oni sami prawie, goniąc przemyślenia. Pewnego dnia Ma-
na wyjechała kartą, która dostała
wydostawienie, że jej mąż zginął na
frontie. Z kart wyszło, że mąż żyje i w
wieloletnim czasie wrócił do domu!
Proszę sobie wyobrazić, że rzeczywistość
tak się stała! Zaskakająca pomyłka, za-
władanie było nieprawdą, no i o-
dawa Mańka była odtąd bez granic.
Opaczność tej postaci pozwoliła
nam przeżyć.

Nastąpiła amnestia dla Polaków.
My oczywiście, mając papiery lite-
wskie, nie podlegaliśmy jej. Beata,
która będąc wywieziona z Polski (z
Ruskiego) znalazła się w armii An-
drieja, w Uzbekistanie, w jakiś sposób
dowiedziała się, gdzie nas szukać, i z
pomocą kaprala, który był jej przydzie-
lony, miał rozkaz przywiezienia nas z
Syberii, zawiązała się pewnej nocy w tej
samej chabupie, ze skondensowanym
mlekiem, czekoladą z przydługim wo-
jennym puszką, prasowanymi dakty-
lami w wędzonym serem. Raj nigdy nie
był tak cudowny!

Następnego dnia, o świcie,
zatrzasnęliśmy się na platformie
czerwonej, załodowanej jakimś bez-
tęch, pomiędzy które jakoś nas
wzięli. Jechaliśmy grzęcząc i
zapijając się wódecz (wódecz), a przed
nami o 50 czy 100 m druga taka
czerwona załadowana NKWD-ista-
mi. Nawet im na myśl nie przyszło
nam się zainteresować, no bo przecież
to było tak niemożliwe, żeby ktoś w
tędy dzień wziął i uciekł z Syberii.

Gdyśmy w końcu dojechali do
najbliższej stacji (Bijsk) dosiadaliśmy
na pocąg, onieki temu właśnie kapralu-
w (chłop jak dąb, który chyba nawet
nie zdawał sobie sprawy jak niebezpiecz-
nie to było) i który beceremonalnie
złaził jednę ze swych szmaczek, z której
korzystał także później na innych sta-
cjach. Na stacji, gdzie ludzie czekali
dniami, i nocami, żeby się dostać na
jakikolwiek pocąg, ten podszedł do
okna i kiedy my powiedziano, że
nowy nie ma o tym, żeby się dostać na
następny pocąg, zaczął wyjmować
podną po drugiej amerykańskiej konser-
wy i utawiał je przed okienkiem. Po
otworzeniu biletów, najspokojniej w
świecie, chował konserwy, jedną po
drugiej w swoim plecaku. Oczywiście
niezadowolona za okienkiem nie mogła
protestować, bo musiałaby się przynajd-
no przystąpić do łapówki! Zdał mi się, że z
tym kompletem konserw dojechaliśmy
do Kermine. Po ubczku to zdał się
mnie "Dolina śmierci". Wycieczniki
leżali, upali, dyszenteria, tyfus. Wypić
wódcę — śmierć. Jeszcze jeden niezapom-
niany zapach: żołnierze, jeden po
drugim niecał, pudła z deskami do dużych
sokołów, dzieci i noszą trupy. To jest
jedyną z najbardziej koszmarnych
wspomnień — czuję ten straszny za-
pach nawet teraz. Jak też pamiętam
sprząż bicia tuż obok, w tej samej le-
żance, dzień i noc, przy umierającym
wzrogu Uzbeku, który konał i męczył się
i nikt się nim nie interesował ani
przez chwilę.

Z Kermine do Krasnowodzka, na
stację do Perzi, do Pahlavi. Obóz przy
plaży — plecione maty pokrywają
"szalasy" z kłój. Wyjść boso na piasek
to tak jak na rozpaloną patelnię.
Żółta, zabrany do "szpitala", Ma-
ma w panice, odszukała mnie tam, i
razem ze mną (Babcia sama, ponad 70
lat?) do Teheranu. Mama wywalczyła,
że ze mną w ambulansie wojskowym
razem jedzie. Dzikie, nagie, szare, ska-
liste góry, przepaści, wąska kręta dro-
ga, hinduscy kierowcy gnają jak
wściekły. Zanim dojechaliśmy do wo-
jskowego szpitala pod ogromnymi na-
miotami, tyfus na dobrą miarę. Babcia
umieszczona w którymś przejściowym
obozie pod Teheranem. Mama ze mną
wbrew wszelkim przepisom. 3 miesiące
między życiem a śmiercią. W sąsied-
nich łóżkach coraz to ktoś wyciąga ręce
do góry, stara się złapać jakieś wiszące
sznury — to znak, że konie.

Obóz przejściowy. Chudy jestem
jak pajak, łeb goły, cienkutekie włosy
stoją sztorcem, inne dzieci wydymają
się. Dostajemy się do Teheranu — w
trójkę mieszkamy w "wytwórni artysty-
cznej". Placówka, która skupiała malar-
zy, plastyków, pisarzy itd. Mama ba-
jorkiem haftuje ozdoki wojskowe dla
Anglików. Robi lalki w polskich stro-
jach narodowych — Amerykanie ku-
pują, że nie można nadążyć. Polska
szkoła w Teheranie — zapisuję się do
3-ciej klasy, ze względu na wiek, ogrom-
ne trudności, które z czasem pokonuję,
no i leci. Miłe wspomnienia. Szkoła
mieściła się w cudownym budynku ota-
czającym wielki taras.

Trzy i pół roku w Teheranie, i je-
dziemy do Libanu, zdaje się w styczniu
czy w lutym 1945 r. Koniec wojny. W
Libanie prawie 6 lat. Polska szkoła. Cu-
downe wspomnienia z tego pięknego
kraju, który jest mi tak bliski, że
uważam go za moją drugą Ojczyznę.

Baśka w międzyczasie wychodzi po
raz drugi za mąż za Zbyszka
Rędziewiczowskiego w Anglii. Z Anglii do
Argentyny, wraz z Babcią. W 1950 mu-
simy się wynosić z Libanu — jedziemy
do Anglii. Druga Syberia! Po dwóch
latach "katongi" jedziemy do Australii!
Życie bardzo niełatwe z początku, ale
stopniowo wrastam tu. W 1960 żenię
się z Elżbietą Heczko, która przybyła tu
z Polski w 58-mym. Trzej dzieci: An-
dziej, Bogdan, Ewa. Teraz mają: 34, 30,
23 lat. Andrzej ma synka (2 lata),
następnie w drodze (sierpień).

Mama umiera w 1976. Baśka w
1982. Benita: 1955. Babcia w 1960.

Baśka ze Zbyszkiem i Babcią, przy-
jechawszy z Argentyny zamieszkała w
Zachodniej Australii, w Perth.

Z innej beczki:
W 1988 znalazłem się, wraz z Elą,
po raz pierwszy w Polsce. Także na Li-
twie, ale tylko 3 dni, a w rezultacie tylko
jeden dzień mieliśmy, żeby pojechać do
Linkowców, Johaniszkiel i z powrotem
do Wilna. Pomimo tego, że tak krótko,
było to bardzo wielkim wydarzeniem w
mym życiu. Najpierw Johaniszkielie,
gdzie byłem jako 6-cio czy 7-mio-let-
nim chłopcem z wizytą u "cioci Maryni"
(Maryanna Karp). Pamiętam, jak
ogrodnik powiedział "Chodź, panicz,
dam jagodków" i dał mi kisć winogron.

Teraz, jak zobaczyłem, pomiędzy
drzewami, białe kolumny zdobiące, na
pierwszy rzut oka nie zmieniony, pałac
johaniszkielski, to było dla mnie
przeżyciem nie do opisania.

Wtedy do Linkowców. Tu więcej
zmian, lecz pomimo tego masa wrażeń.
Na starych fundamentach mojego sta-
rego domu (tu znowu rzyć) okropnie
brzydki blok mieszkalny. Reszki obory,
stajni?, drewniane szopy (czyżby
oryginalne?), z ich domu reszki kopca
(spizarnia?), z ich domu wylazłem i
wiosną rozwalalem wszystkie termo-
metry jakie mogłem znaleźć, kładąc je
na słońcu. Staw, na którym kiedyś zimą
zrobiłem wielką, kolorową gwiazdę na
lodzie, kiedy wyrzniętym łbem, ucząc się
jeździć na jednej, domowej roboty,
drewnianej z prętem metalowym,
łyżwie.

Drugi raz w 1990, już cały tydzień
na Litwie. Znowu Johaniszkielie, Lin-
kowce, Linków i spotkanie z "Aleksiu-
kiem" Raczkiem, z którym bawilem
się niegdyś i o którego pytałem poprze-
dnim razem, ale pomyliłem nazwiska i
powiedziano mi, że dawno nie żyje. To
nazwisko to było Łajszkonis, chłopak
nazwał się Bronius.

Aleks także zawiódł nas do mojej
dawnej niańki, Stasi. Młodsza niż
myślałem i pamiętała mnie, nazywając
mnie Buba. To jest mój przydomek,
który jedzie ze mną przez całe życie, ze
starych Linkowców aż tu do Melbourne!

Miałem tylko ten problem z poro-
zumieniem się. Pomimo tego,
dowiedziałem się, że mój przyjaciel
Aleksius dostawał lanie od ojca swego
za to, że pomagał innym dzieciom "bić
Polaka". Nie pamiętam wprawdzie tego
bicia, i jestem skłonny wybaczyć, żeby
tylko doszło kiedyś do tego, żeby tak
Litwini jak i Polacy podali sobie raz na
zawsze ręce i powiedzieli "Idźmy ra-
zem!".

Byliśmy także w Rejkowie (około
Szawel). Mama tam spędziła swe
dzieciństwo i wspominała zawsze z
wielką nostalgią.

Tak chciałbym dojść do tego,
żebyśmy mogli sobie z tych kawałków
wspomnień poskładać jakąś całość.
Mam takie jakby uczucie niecierności,
jakbym nie wiedział skąd się wziął —
jest to dawna przeszłość, z kawałków,
widziana oczami dziecka. To wszystko
przeszło istnieć już ponad pół wieku
temu. Oddalało się w przeszłość,
zacięto, wydawało się jakby snem
jakimś rzetwym, smutnym. I oto, kilka
lat temu raptiem stało się coś, co
połączyło mnie znow z tą przeszłością.

Ale trudno jest mi to wszystko ra-
zem złączyć. Nasuwają się myśli, pyta-



Benita, mama.



Tabliczka z nierdzewnej stali, którą przygotowałem na prośbę Zbyszka
Rędziewiczowskiego po śmierci Baśki, miał ją kiedyś zawieźć na Litwę i
umieścić w grobowcu — w Johaniszkielach albo w Reknowie, nigdy
do tego nie doszło, może teraz? (Herb prawdopodobnie nie prawdziwy —
nie miałem łepazego wzoru).

nia, na które nie mogę znaleźć odpo-
wiedzi.

Brakuje mi kawałków do tej
układanki z wielu milionów. Wpraw-
dzie Mama często mówiła o tym wszy-
skim, ale jakoś wchodziło to jedynie, a
wychodziło drugim uchem.

... "Ile Cię cenił trzeba, ten tylko się
dowie, kto Cię stracił"...

Roman ŻYLIŃSKI
Melbourne (Australia)

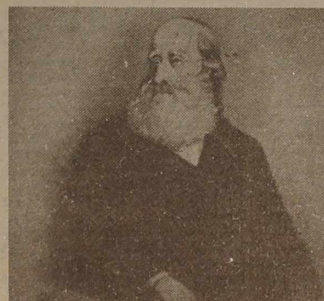
Zamiast epilogu...

Jak już wspominałem — ponad pół
setki zdjęć leży teraz przede mną
porozkładanych na stole. Z dawnych
czasów (Litwa), późniejszych (Teheran,
Anglia) i współczesnych (Australia). Te
dawne, z Litwy, z różnych miejscowości
(blisko bohaterów Sienkiewiczowskiego

"Potopu", z okolic w pobliżu stron
rodziny Czesława Miłosza) pragnę
skonfrontować z dnem dzisiejszym.
Bogaty to materiał — nie dla jednego
czy dziesięciu nawet numerów gazety.
Rozdział "Śladami Sienkiewiczowskie-
go "Potopu" i — saga rodu Karpiów,
Żylińskich pozostaje otwarta.

Alwida ROLSKA

P.S. Wiadomo mi, że "Kurier
Wileński" prenumeruje także pani
Juchnevičienė z Krakonowa i jej córka p.
Kuokalienė z Poniewieża. Te obie panie
już po raz piąty proszą, żebym do nich
przejechała — czytają "Śladami Poto-
pu", zgromadziły mi do tego cyklu cieka-
wy z ich stron materiał.
Obie Panie zapewniam, że o ich za-
proszeniu pamiętam. Dziękuję!
Przyjadę!



Eustachy Karp.



Baśka z matką Martą (Anglia).



Teheran — "Wytwórnia Artystyczna", babcia, mama, P. Sadowska, ja z "Bacziem" (pies).



Ja, Ewa, Elżbieta.

Regina Žepkaitė Fragment dziejów Wilna



22 marca 1939 roku rząd litewski ogłosił komunikat w sprawie oddania Kłajpedy Niemcom, w którym pisało o gorącym pragnieniu Niemców kłajpedzkich zjednoczenia się z Niemcami, o ich propozycji w sprawie zwrotu Kłajpedy Niemcom itd. W archiwach Ministerstwa Spraw Zagranicznych Niemiec zachował się zapis rozmowy telefonicznej sekretarza stanu niemieckiego MSZ E. Weizsäckera z psem niemieckim na Litwie E. Zechlinem. E. Weizsäcker nakreślił E. Zechlinowi trzy zadania: 1. Zarządcą, by rząd litewski odwołał swój komunikat o rozmowie J. Urbysa z J. Ribbentropem, zawierający dużo prawdy o żądaniach niemieckich. 2. Porozumieć się z rządem Litwy w sprawie oficjalnego komunikatu w prasie, w którym powinno być zapisane, że decyzję przekazania Kłajpedy Niemcom podjęto po "naradzeniu się z Sejmem". 3. Przygotować dokładny tekst komunikatu. W aktach niemieckiego MSZ znajdowało się kilka wersji oficjalnego komunikatu, złożonych przez rząd litewski. Ten, opublikowany w "Lietuvos Aidas", niewątpliwie był sformułowany w niemieckim Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

30 marca Sejm Litwy ratyfikował układ z Niemcami.

Utrata Kłajpedy wyrządziła wielkie straty ekonomiczne Litwy. Litwa ut-

raciała Port Kłajpedzki, przez który przechodziło około 80% eksportowanych z Litwy towarów, prawie trzecią część produkcji przemysłowej: zakładów celulozy, nawozów mineralnych, koksu, sklejki, tkanin bawełnianych; w Kłajpedzie pozostała część taboru kolejowego, majątek "Maistasu", "Lietūkūsi", przeznaczony na eksport drewna i wiele innych dóbr. Był to bolesny cios moralny i polityczny zadany narodowi litewskiemu.

Warunki międzynarodowe sprzyjały zabiorowi Kłajpedy: Anglia i Francja były ustępliwe wobec Niemiec, odmówiły one utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego (Paktu Wschodniego), nastawiały Niemcy przeciwko Związkom Radzieckim. Podobnie jak i inne małe, a nie tylko małe państwa, Litwa była po prostu sparaliżowana wydarzeniami w Czechosłowacji. Rząd litewski wcale nie stawiał Niemcom oporu.

Okupacja Kłajpedy była częścią szczykowanej przez Niemcy ekspansji na Wschód. Od razu przystąpiono do budowy bazy wojskowej: port przekształcono w wojenny, wznoszone fortyfikacje miejskie. Kłajpeda została przekształcona w jeden z punktów wypadowych do skoku przeciwko Związkowi Radzieckiemu, do dominacji w północno-wschodniej części Morza Bałtyckiego.

jeszcze bardziej, gdy Niemcy hitlerowskie zagarnęły całą Czechosłowację, a szczególnie, gdy Litwa utraciła Kłajpedę. Najważniejszym zadaniem neutralności było zachowanie egzystencji pozostałej części Litwy, jej samodzielnosci. W deklaracji utworzonej przez J. Černiusa rządu (30 marca 1939 r.) podkreśla się, że również nadal trzeba trzymać się z dala od miejsca zderzenia się interesów wielkich państw i ich spraw. "Rząd — zaznacza się w deklaracji — będzie dokładał starań, aby utrzymać dobre, spokojne, stałe stosunki ze wszystkimi państwami, zwłaszcza ze swymi bezpośrednimi sąsiadami".

Linie neutralności podkreślono na wiosnę, latem (w kwietniu — sierpniu 1939 roku), gdy toczyły się rozmowy między Związkiem Radzieckim, Anglią i Francją w sprawie utworzenia koalicji.

Neutralność Litwy, jak i innych państw bałtyckich, była bardzo ważna dla Niemiec i Polski. Gdyby Litwa przyciągnęła się do Niemiec, to blisko trysiączkilometrowy front wojenny Polski w przypadku wojny z Niemcami wydłużyłby się jeszcze o około 500 km. Dlatego w 1939 roku, gdy coraz wyraźniej zarysowywał się konflikt Polski z Niemcami, władze polskie dążyły do poprawy stosunków z Litwą i zabezpieczenia jej neutralności.

Niemcy hitlerowskie również starały się podporządkować Litwę swym polityce. 20 maja 1939 roku została podpisana litewsko-niemiecka umowa w sprawie wzajemnego obrotu towarowego. W myśl umowy, Litwa miała wyeksportować do Niemiec swoje wyroby na sumę nawet 60 mln litów, oznaczało to, że potencjał gospodarczy Litwy będzie jeszcze bardziej uzależniony od Niemiec.

Niemcy umacniali swe pozycje również na Łotwie i w Estonii: 7 czerwca 1939 roku podpisywał z nimi pakt o nieagresji i odcierały go od udziału w koalicji ZSRR, Anglii i Francji.

W przededniu wojny z Polską dyplomaci niemieccy namawiali rząd litewski, aby siłą odebrał Wilno od Polski. Dla agresorów niemieckich było bardzo ważne uzyskanie na Litwie dogodnej bazy wypadowej zarówno przeciwko Polsce, jak i Związkowi Radzieckiemu. Gdyby Litwa wstąpiła do wojny przeciwko Polsce, to została by sojuszniką Niemiec, zależną od nich również w dziedzinie militarnej. Jednakże rząd Litwy nie przyjął propozycji niemieckich.

29 sierpnia 1939 roku rząd Niemiec oświadczył oficjalnie, że nie użyje wobec Litwy siły zbrojnej, jeżeli zachowa ona całkowitą neutralność. Deklarację rządu polskiego w sprawie respektowania neutralności Litwy otrzymał 31 sierpnia.

1 września 1939 roku wojska Niemiec hitlerowskich zaatakowały Polskę. W tym samym dniu rząd Litwy aktem prezydenta proklamował oficjalnie neutralność Litwy. Głosił on: "1. Po rozpoczęciu działań wojennych między oboma państwami Republika Litewska pozostaje neutralna; 2. Na terytorium Litwy zabronione są wszelkie działania, które w myśl powszechnie uznanych przepisów prawa międzynarodowego naruszają neutralność; 3. Dla zachowania neutralności Litwy od 1 września 1939 roku wobec wszystkich zachodzących państw stosowane są zasady ustawy o neutralności".

Bez względu na ogłoszoną neutralność i swą obietnicę respektowania jej, Niemcy również nadal podjudzali rząd litewski do zajęcia Wilna. W dniach 1-13 września posel niemiecki na Litwie E. Zechlin i attaché wojskowy E. Just wielokrotnie rozmawiali na ten temat z premierem Litwy J. Černiusiem, dowódcą naczelnym wojsk gen. ministrem S. Raikisem, ministrem obrony kraju gen. K. Musteikisem. W swych wspomnieniach K. Musteikis pisze, że E. Just skłamał mu wizytę dwukrotnie i ciągle namawiał, aby, korzystając z okazji, odebrać Wilno. K. Musteikis zgadzał się z nim, że okazja do odebrania naprawdę jest sprzyjająca i cel byłby łatwy do osiągnięcia, jednakże rząd jest nastawiony na to, by trzymać się z dala od konfliktów wielkich państw, zachować neutralność. J. Černius podkreślił, że koleją, że zgadzając się na odzyskanie Wilna tym sposobem, jak proponują Niemcy, Litwa złałaby swą neutralność i pogorszyłaby swoją sytuację międzynarodową.

(Cda)



Lato po angielsku

Tym stu nastolatkom mogą naprawdę pozazdrościć ich rówieśnicy spędzający wakacje wśród bloków miejskich dzielnic. Mamy takie czasy, gdy trudno jest o wakacje dla nastolatka, a co dopiero mówić o wakacjach po angielsku... Wakacje po angielsku — to nie jest wycieczka na Wyspy Brytyjskie, to letnia szkoła języka angielskiego, którą po raz pierwszy zorganizowały dla młodzieży Litwy Ministerstwo Oświaty RL, Fundusz Otwartej Litwy i "Magazyn Wileński" (pisałmy już o tym we wrześniu pt. "Na naukę — do Troki?" — 14.07.94). Ale przypomnijmy sobie najważniejsze akcenty tego wakacyjnego szkolenia, które upływało pod hasłem: "Bridges For Education" ("Mosty do Edukacji").

A więc w Trockiej Szkole Średniej nr 1 przez trzy tygodnie angielskiego uczyło się 40 uczniów z klas polskich, 40 z litewskich i 20 z rosyjskich — z rejonów Litwy Wschodniej. Wykładowcy przyjechali z USA, było ich 15 i jak mówią dzieci: "Nie można się było z nimi porozumieć w żadnym innym języku, oprócz angielskiego". A więc rozmawiano po angielsku, po angielsku też grało się w różne gry, po angielsku robiono się ręczne robotki, śpiewało się i tańczono również po angielsku (a ściślej mówiąc — po amerykańsku).

Po trzech tygodniach takiej nauki bez przymusu i wkuwania młodzież potrafiła o wiele swobodniej porozumiewać się po angielsku. Gdy przyjeżdżaliśmy na uroczyste zamknięcie tej wakacyjnej szkoły w Trockim Domu Kultury, początkowo odmiślniejsze wrażenie, że wpadliśmy w tłum młodych wycieczkowiczów z USA. Młodzież szpanowała nie tylko dobrze

posidziowaną angielszczyzną, lecz także luzackim amerykańskim stylem ubierania się, który podpatrzyła chyba u wytkadawców — niezwykle bezpośrednich, daleko odbiegających od naszych pojęć o tym, jak powinien być nauczyciel.

Było fajnie! Na imprezę, która była podsumowaniem tygodniowego nauki, przyjechali rodzice, przedstawiciele organizatorów i masa mediów. Młodzież zaprezentowała to, czego nauczyła się podczas tych kilku tygodni. A więc była pięknie udekorowana sala, wystawa robotek uczestników obozu i opisy na scenie. Na przykład, dysputa o szkodliwości palenia papierosów. Dziesięciu nastolatów (5:5) przekonywało się nawzajem (oczywiście po angielsku) o tym, warto czy nie warto jest palić. Sala miała nagrodzić oklaskami tę grupę, która użyła bardziej przekonujących argumentów. O dziwo, zwyciężyli "stronicy palenia papierosów".

Potem było dużo tańca (oczywiście kowbojskiego), śpiewów, deklaracji, były też humorystyczne scenki rodzajowe (wykonywane oczywiście po angielsku), na które młodzież na widowni reagowała śmiechem akuraj w tych miejscach, w których było coś śmiesznego.

Uznieńowie zapytani, czy taki rodzaj szkolenia, ich zdaniem, ma sens, odpowiadali, że podczas tych trzech tygodni nauczyli się tu więcej niż w okresie rocznego wkuwania w szkole. Brawo więc dla organizatorów tej wakacyjnej szkoły, która wsłak była w wspaniałymi wakacjami, bo zajęcia trwały tylko od 9.30 do 12.30, a potem — hulaj dusza!

Poza tym, jak powiedział jeden z organizatorów wakacyjnej szkoły Jan Sienkiewicz, był to eksperyment nie tylko lingwistyczny. W szkole zebrano dzieci trzech (a może i więcej) narodowości i coś się okazało.

Gdy na dworze jest lato, gdy się ma 16 lat i wspólnie się czegoś uczą, nie ma żadnych różnic narodowościowych...

Pozostałybyśmy marzyć o tym, by takie szkoły stały się u nas tradycją. Organizatorzy tegorocznej zapewniają, że w przyszłym roku planuje się zorganizować kilka tego typu szkół, poza tym nie wykluczone, że współpracą z wykładowcami z USA zaowocuje innymi formami szkolenia.

Na zakończenie chcemy w imieniu młodzieży podziękować wykładowcom z USA na czele z Shirley i Donaldem Ortonami, którzy przyjechali na Litwę na własny koszt i z takim oddaniem pracowali z młodzieżą.

Lucyna DOWDO
NA ZDJĘCIACH: wystawa prac uczestników obozu; dysputa na temat palenia papierosów; tańcono też kowbojskie tańce.

Fot. Marian Paluszkievicz



Neutralność Litwy w przededniu i na początku Drugiej Wojny Światowej

Wstrząsy 1938 roku (okupacja Austrii, oderwanie od Czechosłowacji okręgu sudeckiego) zmuszały, zwłaszcza małe państwa, do poszukiwania sposobów zachowania swej egzystencji. Wspomniנו już, że od razu po oderwaniu okręgu sudeckiego od Czechosłowacji minister spraw zagranicznych Litwy S. Lozoraitis na plenum zarządu Związku Tautininków Litwy oświadczył, że Litwa musi zachować neutralność. Dla dyplomatów małych krajów taka droga wydawała się jedynym wyjściem.

Problem neutralności w 1938 roku nie powstał nagle. O tym mówiono o wiele wcześniej. Jeszcze w 1937 roku na sesji Rady Ligi Narodów dużo mówiono o 16 artykułach Paktu Ligi Narodów, który przewidywał wspólne stosowanie przez wszystkich członków Ligi odporu dla agresora. Wiele państw, przede wszystkim duże, jak Anglia i Francja, opowiadało się za swobodą uczestniczenia lub nieuczestniczenia w jego realizowaniu. Państwa bałtyckie również złożyły oświadczenie, że same będą decydowały, czy uczestniczyć w sankcjach przeciwko agresorowi zgodnie z artykułem 16 Paktu Ligi Narodów.

W warunkach, gdy coraz bardziej

komplikowała się sytuacja międzynarodowa, rozszerzała się agresja hitlerowska, dla małych państw problem neutralności stał się szczególnie ważny. Rządy państw bałtyckich rozważały tę sprawę nie tylko każdy z osobna, ale też w ramach realizacji wymagań artykułu 1 układu Ententy Bałtyckiej, postanowili jednolicie swe ustawy w sprawie neutralności. Eksperti Litwy, Łotwy i Estonii opracowali wspólny projekt ustawy. W dniach 21-13 listopada w Tallinie zebrał się przedstawiciel ministerstw spraw zagranicznych wszystkich trzech państw bałtyckich w celu jego omówienia, ostatecznego opracowania i następnie przedstawienia swym rządom.

Jako pierwszy przyjął ustawę Sejm Estonii (3 grudnia 1938 r.), po Estonii — Rada Ministrów Łotwy (12 grudnia 1938 r.). 10 stycznia 1939 roku identyczną ustawą o neutralności uchwalili nadzwyczajna sesja Sejmu Litwy.

Przemawiając w Sejmie minister spraw zagranicznych J. Urbys zaznaczył, że w czasie Pierwszej Wojny Światowej taka ustawa pozwoliła przetrwać krajom skandynawskim i pośrednio wyraził nadzieję, iż dopomógł ona również Litwie pozostać na uboczu od sporów, jakie mogą zaistnieć między innymi państwami.

Linia neutralności umocniła się

Powstanie Warszawskie

CZY TRZEBA BYŁO SIĘ BIĆ?

Powstanie Warszawskie przeszło do legendy niemal w chwili jego zakończenia. Znalazło się w sferze myśli, wyobrażeń, w dziedzinie dociekani, analiz i odczuć każdego niemal patriotę — Polaka, nawet jeśli o Powstaniu jedynie słyszał. Z chwilą, gdy umilkły strzały na ulicach Warszawy, a nawet jeszcze w toku trwania walk, stało się ono z jednej strony, przedmiotem dumy, z drugiej zaś symbolem największego, tragedii narodowej i obiektem szacunku. Stąd pytanie, które dotychczas narzucało ludzi pragnących uświadomić sobie, czy Powstanie było potrzebne?

W przypadku odnalezienia gąsienic hitlerowskiej "Nowy Kurier Warszawski" (nr 227, 28 września 1944 r.) natrafiamy na publikację pt. "Potworna walka w podziemiach powstańczej twierdzy. Na tropach śmierci w labiryncie piwnic i korytarzy". "Przy studium powstania w Warszawie walka o gmach Państwowego Wydziału Papierów Wartościowych przy ul. Sapieżowskiej stanowiła osobny odcinek walki. Tutaj toczył się zacięty walki, której żołnierze niemieccy nie widzieli chyba od czasów walk w Stalingradzie — pisał w swoim sprawozdaniu niemiecki korespondent wojenny, który na pewno nie był przyjacielelem powstańców. — Ołbrzymi gmach P.W.P., położony w północnym końcu głównego kotła mieńskiego nad Wąg, między Starym Miastem a Zoliborzem był rozbudowany na prawdziwą twierdzę i stanowił jeden z najważniejszych punktów oporu. Jedną z grup bojowych całymi dniami skierowywała ogień swojej ciężkiej i najcięższej broni w stronę olbrzymiego gmachu, którego front wynosił około 200 metrów. Miotające min i ognia, mordercze i ciężkie działa szarpały mury potężnymi grubymi murem żelaznymi bombami. Bomby spadały na podwórce, niosąc zniszczenie, a czołgi, działa szturmowe, działa przeciw-czołgowe i ciężkie karabiny maszynowe podpalają obrotowców i górnych pięter w dół. Leży w rozgałęzionych piwnicach i licznych korytarzach podziemnych walka szalała dalej, nawet wówczas jeszcze, gdy cały olbrzymi gmach stanowił tylko jedno rumowisko gruzów, nad którym stałe unosiła się chmura kurzu i dymu.

Była godzina popołudniowa, gdy żołnierze armii wraz z funkcjonariuszami policji po raz pierwszy zajęli zbiorcze i spalane pomieszczenia dolnych pięter. — Dalej hitlerowski dziennikarz relacjonuje: — Ale przeciwnika na razie nie udało. Czyżby miały uciec przez tamte małe, na wpół ukryte drzwi? Kanał powietrzny? Drzwi były zamknięte. Szybko znaleźli się tam, którym je wywożono. Jeden z wachmistrzów otworzył je — ale w następnej chwili wszyscy w pośpiechu cofnęli się wstrząśnięci zapachem rozkładających się zwłok zapał i mi odczuli. Znalaziono szpital, który w międzyczasie zamienił

się w kostnicę powstańców. Szeregami leżały tu zwłoki ludzi, bez słów oskarżając intrygantów w Londynie i Moskwie; były to zwłoki cywilnych ludzi, głównie starców, a nawet dzieci, których zmuszono do służby z bronią i którzy musieli już przed kilku dniami skończyć wskutek ciężkich ran..."

A oto wypowiedź towarzysza partyjnego, dotychczas Powstania Warszawskiego, przytoczona w książce Tadeusza Zenczyńskiego pt. "Samotny bój Warszawy" (Wyd. "Spotkania", Paryż, 1985):

Zenon Kiszkowski: "... Sztab AK chciał skierować powstanie nie przeciw Niemcom, nie przeciw hitlerowcom, lecz przeciw Związkom Radzieckim, przeciw polskiej demokracji, przeciw Polskiemu Komitetowi Wyzwolenia Narodowego..."

Ci panowie nie uważali Niemców za swych rzeczywistych wrogów. Za swego głównego wroga uważali Związek Radziecki, PKWN i cały obóz polskiej demokracji. Oto korzenie ponurej zbrodni popełnionej przez Dowódcę AK i Delegatę emigracyjnego rządu londyńskiego wobec Warszawy..."

W ślad za Lesławem Marianem Bartelskim, prozaikiem, poetą i publicystą, uczestnikiem Powstania Warszawskiego w szeregach AK, na miejscu będzie przypomnienie: "Jeszcze raz sprawdźmy się zasady sformułowane przez Karla von Clausewitza (pruski generał i teoretyk wojskowości — J.S.), że wojna jest przedłużeniem polityki. Warszawa musiała zostać ukarana za rok 1920; Stalin był pamiętliwy, ale i cierpliwy. Czekał na tę chwilę 24 lata, mógł poczekać jeszcze pół roku. To on wydał wyrok, w roli kata zastąpił go Hitler. Uważał, że lepij zająć ruiny niż żywe miasto, i tak miał dość kłopotów z Wilnem, Lwowem i Lublinem."

Nad naniem 1 sierpnia gen. Aleksy Radziwiłł (dowódca radzieckiej 2 Armii Pancerniej, która miała pod Warszawą szczególną rolę uderzeniową, liczyła ponad 650 czołgów i 145 czołgów pancernych) wydał rozkaz o przejściu do obrony czynnej. 26 sierpnia marszałek Rokossowski tak to tłumaczył korespondentowi frontowemu angielskiego dziennika "Sunday Times", Aleksandrowi Werthowi, pochodzącemu z Petersburga i objawiającemu się w rozmowach bez tłumacza: "Po kilku tygodniach ciężkich walk na Białostoku i w wschodniej Polsce osiągnęliśmy ostatecznie, około 1 sierpnia, przedmieścia Pragi. W tym momencie Niemcy rzucili ciężki dywizję pancerną i zostaliśmy odrzuceni do tyłu". Werth: "Jak daleko do tyłu?" Rokossowski: "Nie mogę Panu powiedzieć dokładnie, ale powiedziemy około 100 km (65 mil)". Werth: "Czy 1 sierpnia myślał Pan, jak to sugerował w tym samym dniu korespondent "Prawdy", że mógłby Pan zająć Warszawę w ciągu

kilku dni?" Odpowiedź brzmiała: "Jeśliby Niemcy nie rzucili całej tej maszyny pancerniej, moglibyśmy wziąć Warszawę, ale nie frontalnym atakiem (...)"

Na stwierdzenie Wertha, że Moskwa nadawała audycję wysłuchując ich (Polaków — L.M.B.) do powstania, marszałek ZSRR odpowiedział, że "to była normalna rzecz" (sic!). "Podobne wezwanie do powstania nadawało radio "Świt", radio AK, a także w polskim serwisie BBC — tak mi mówiono, chociaż obojętnie tego nie słyszałem".

Werth opublikował swoją rozmowę z Rokossowskim dopiero po dwudziestu latach, w roku 1964. Zamięcił ją w książce "Russia at War 1941" (Londyn, Barrie and Rockliff). Zastrzegł się, że tekst nie był autoryzowany, ale zapewniał, że ogląda go jako w pełni autentyczny.

Rokossowski, co słowo, to kłamał. "Zapomniał", że dowództwo Frontem, w którego składzie było wiele sił, młodych do użycia. Kłamał też 26 sierpnia mówiąc: "Staramy się (pomóc warszawskim powstańcom z powietrza), chociaż mówię prawdę, niewiele to daje".

"Kłamstwo jest też bronią polityczną. Na krótką metę. Dobrze, że możemy obecnie postawić tak wiele pytań..." ("Prawo i Życie", nr 31, 1992 r.).

Co prawda, zapewne nie na wszystkie pytania otrzymamy odpowiedzi, ale sam fakt ich stawiania świadczy o zwycięstwie historycznej prawdy. Właśnie w niej tkwi dylemat: bić się czy nie bić, czy myśleć? Wobec niego wielokrotnie stawiali Polacy w dziejach swojego państwa. Od czasów rozbiorów — odnotowują historycy — Polska była krajem, który — odrzucając wszelkie kompromisy — usiłował odzyskać niepodległość drogą walki zbrojnej i powstań narodowych, mimo że nie brakowało też ich przeciwników, i w istocie tworzył on pasmo nieustannych kłopotów (z wyjątkiem wywołanej niezapewne — 1919-1939 — na czele z Józefem Piłsudskim). Pochłaniały one ogromną liczbę ofiar, zarówno materialnych, jak i biologicznych. Składając ofiarę krwi, Polacy demonstrowali swoją wolę, dążyli do zdobycia i utrzymania pełnej niepodległości i obrony granic, nie chcieli pogodzić się z realiami czasu, które tak często w ciągu ostatnich 200 lat wyznaczały Polsce pomniejszą, a często upokarzającą rolę wśród narodów świata. Tak więc powstania stawały się odruchową koniecznością chwili. Podtrzymywali świadomość narodową i wykazywali ducha walki z przemocą i bezprawiem, tworzyli wielką, romantyczną legendę Polski Niepodległej. Również w przypadku Powstania Warszawskiego legendę tę tworzyli młodzi Polacy — romantycy, którzy stanowili trzon Armii Krajowej, i nie znali kulisów sceny politycznej. Za wolność gotowi byli płacić każdą cenę.

Credo to najwomownie odzwierciedlił w swoim wierszu powstańca, żołnierz batalionu "Parasol" AK Józef Szczepański "Żużel":

Dziś idę walczyć — Mam!
Może nie wrócę więcej.
Może mi przyjdzie poleć
tak samo
Jak było, tyle tysięcy
Poległych polskich żołnierzy
Za Wolność naszą i Sprawę.
Ja w Polskę, Mam, tak wierzę
I w światłość naszej Sprawy.
Dziś idę walczyć. Matuś
kochana,
Nie płacz, nie trzeba, ciesz
się jak-ja.
Serce mam w piersi
rozłożone,
Serce mi dziś tak cudnie gra.
Bo to tak strasznie dobrze jest
Mieć stena w rękę
I śmiać się śmierci prosto
w twarz,
A potem zmierzwić i prać
bez kłęk
Za Kraj — za honor nasz!
Dziś idę walczyć. Mam!
Do walki ruszył 1 sierpnia 1944 r.,
był to wówczas wtorek. Godzina "W"
została wyznaczona na 17.00. Czy
można było tej decyzji uniknąć?

"Każdy, kto przeżył tamte dni okupacji wie, że nie byłoby to łatwe — odpowiada Jan Krok-Paszkowski w publikacji pt. "Bić się czy myśleć?", zamieszczonej w londyńskim "Tygodniku Polskim" (29 maja 1993 r.). — Niemal pięć lat przygotowań do walki zbrojnej nie mogło zakończyć się niczym. Mieliśmy już za sobą walki partyzanckie, mieliśmy szeroko zakrojoną akcję "Burzy", byliśmy świadkami powstania w Getcie Warszawskim, które walczyło w imię ratowania godności ludzkiej. Czy mogliśmy siedzieć bezczynnie właśnie w stolicy kraju? Czy mieliśmy gdzieś wymaszerować na zachód, tak jak to przewidywał jeden z wielu planów?"

Na chwilę popuszcmy wodze wyobraźni i właśnie wyobraźmy sobie, że gdyby tak się stało i około 50 tys. żołnierzy i łączniczek Okręgu AK Warszawa bez walki porzuciło stolicę. I to w tym czasie, kiedy wojna sowiecka osiągnęła peryferie miasta, kiedy Sowiety przystąpili do rozbijania zgrupowania 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK, kiedy ujawnił się też ich wrogi stosunek do AK w Wilnie i na Wileńszczyźnie po operacji "Ostra Brama", wyraźnie wskazując na to, że chcą zniszczyć AK jako polską siłę dyspozycyjną i nie podporządkowaną. Co teraz w wymiarze czasu i historii zostaliby oskarżeni ci, którzy wówczas w Warszawie stali się z bronią w nogi?

Za legendę Powstania Warszawskiego zapłacono wielką cenę. "... Armia Krajowa apelowała o pomoc ze strony Aliantów, co zostało odrzucone przez Stalina. Faktycznie, przez 63 dni ludność Warszawy prowadziła nierówną walkę i zniszczała niewyobrażalne cierpienia, podczas gdy siły sowieckie patrzyły na to bezczynnie z drugiego brzegu Wisły" — czytamy w uchwale amerykańskiego Senatu nr 407 upamiętniającej 50 rocznicę Powstania Warszawskiego. — "... W efekcie odmowy przez Sowietów udzielenia pomocy, a nawet wobec blokowania wysiłków innych Aliantów, aby dostarczyć zaopatrzenia i naziści, soc w polskich dziejach. Niech ofiary i bezładnie siłami Powstania. Gdy Armia Krajowa ostatecznie poddała się, ponad 200.000 powstańców i cywilów straciło życie, a dumne miasto legło w gruzach. Duch tych męжных ludzi nigdy jednak nie zginął. Ich walka stała się jeszcze jednym wzruszającym rozdziałem w dumnej historii polskiego poszukiwania wolności. Skoro jesteśmy świadkami powstania nowego porządku światowego, jest jasne, że ci bojownicy o wolność nie umarli nadaremnie..."

Niemcy systematycznie niszczyli Warszawę, a Sowietci spokojnie przylgali się do zbrodni. Z tego powodu w Polsce i na Zachodzie rozległy się też głosy, że jest rzeczą niewłaściwą zapraszanie na obchody 50 rocznicy Powstania przedstawicieli Niemiec i Rosji, gdyż uwalnia to pamięć poległych powstańców. "Kombatanci chętnie przyjęli delegację niemiecką i rosyjską, ale przy innej okazji... to obraza-



4 sierpnia 1944 r. zginął w obronie Pałacu Blanka na Placu Teatralnym Krzysztof Kamila Baczyński — pchor. "Krzysztof" — poeta i uczestnik Powstania Warszawskiego. Miał wówczas 23 lata. Wbrew namowom znajomych i przyjaciół, zdecydował się, jako żołnierz batalionu "Parasol" AK, na uczestnictwo w Powstaniu. Prof. Kazimierz Wyka wspominał: "Kiedy o decyzji Baczyńskiego (...) opowiadałem Stanisławowi Pigońowi, usłyszałem w odpowiedzi: 'Cóż, należał do narodu, którego losem jest strzelać do wroga z brylantem'."

Kolejny, który chował po- ległego Krzysztofa Kamila Baczyńskiego (w miejscu, gdzie obecnie wznosi się pomnik Bohaterów Warszawy — np. na ekskumacji w 1947 r. spoczął z żoną Barbarą), (również zginął w Powstaniu) na Powązkach Wolskich, nie zdawał sobie wówczas sprawy, że kultura i literatura polska straciła jednego z największych talentów poetyckich narodu — "poetę największego nadziei". Po latach historycy literatury porównują Baczyńskiego ze Słowackim.

jące, że żadne traktaty międzynarodowe nie wspominają o tym, po czyjej stronie leży wina... dopóki rząd polski nie otrzyma oficjalnych przeprosin z Moskwy i Berlina, nie może być mowy o pojedynaniu... tamte dni, których obchodzimy rocznicę, nie pozwolimy, abyśmy się stałi jeszcze jedną republiką Kraju Rad..." — oświadczył przedstawiciel Porozumienia Kombatanckich Organizacji Niepodległościowych w Polsce.

"Jesteśmy jak najbardziej za pokojowym i dobruasajskim "współżyciem suwerennych demokracji, ale to można i należy demonstrować przy innych okazjach. Tragiczna i bolesna rocznica Powstania Warszawskiego nie jest właściwą okazją. Niech ta rocznica przostanie w pamięci narodu i innych narodów świata, jako tragiczne apogeu zbrodni ostatniej wojny światowej, dokonanej na Warszawie i na narodzie polskim" — jest to stanowisko Zjednoczenia Polskiego w B. Brytanii, zawarte w "Protestie" przeciwko zaproszeniu na rocznicowe obchody delegacji z Niemiec i Rosji. Oświadczenia te spotkały się ze zrozumieniem znacznej części polskiego społeczeństwa.

Dowodzi to, że stanowiąc integralną część akcji AK o kryptonimie "Burza", po operacji wileńskiej "Ostra Brama", Powstanie Warszawskie — jako punkt kulminacyjny "Burzy" — jak piewe szczególne miejsce w polskich dziejach. Niech ofiary i tragedia walczących w Warszawie i w narodzie polskim — jest to stanowisko Zjednoczenia Polskiego w B. Brytanii, zawarte w "Protestie" przeciwko zaproszeniu na rocznicowe obchody delegacji z Niemiec i Rosji. Oświadczenia te spotkały się ze zrozumieniem znacznej części polskiego społeczeństwa.

Dowodzi to, że stanowiąc integralną część akcji AK o kryptonimie "Burza", po operacji wileńskiej "Ostra Brama", Powstanie Warszawskie — jako punkt kulminacyjny "Burzy" — jak piewe szczególne miejsce w polskich dziejach. Niech ofiary i tragedia walczących w Warszawie i w narodzie polskim — jest to stanowisko Zjednoczenia Polskiego w B. Brytanii, zawarte w "Protestie" przeciwko zaproszeniu na rocznicowe obchody delegacji z Niemiec i Rosji. Oświadczenia te spotkały się ze zrozumieniem znacznej części polskiego społeczeństwa.

Wiele naprawdę, niech broń rozdziela, niech kula sztyt jak nie, trzeba nam teraz umierać, by Polska umiała znów żyć...
Jerzy SURWIŁO
Fot. archiwum



Hitlerowskie działa ostrzeliwują powstańcze reduy w Ratuszu i Pałacu Blanka (w głębi po prawej)

FAKTY I PLOTKI

z życia wyższych sfer

Księżniczka rozstała się ze swym przyjacielem

Norweska księżniczka Maertha Louise rozstała się ze swym przyjacielem Perem Gunnarem Haugenem, podaje norweska gazeta "Verdens Gang".

"Rozstałam się bez gniewu", oświadczył Haugen gazecie.

Przyjaźń księżniczki z synem dentysty z Oslo trwała trzy lata. Zapoznali się na zawodach jeździeckich w Estfold. Gunnar Haugen stał się częstym gościem w pałacu królewskim, niejednokrotnie, a nawet urlop spędził z królewską rodziną. Per Gunnar w sierpniu ub. roku uczestniczył też w uroczystościach z okazji srebrnych godów króla i królowej. Zdaniem gazety, wyraźnie było widać, iż przyjaźń księżniczki z Perem Gunnarem była czymś więcej niż wzajemne zauroczenie.

Zaledwie kilka tygodni temu księżniczka i Per Gunnar byli na weselu swych przyjaciół. Tej wiosny, gdy Maertha Louise zdała ostatni egzamin w Wyższej Szkole Fizjoterapii w Oslo, znów sporo czasu spędziła wspólnie. Ale oto przyjaźń się skończyła. Tak, przyjaźń się skończyła. Widocznie przyszedł na to czas. To wszystko, co mogę powiedzieć", oświadczył Per Gunnar Haugen dla gazety "Verdens Gang".

Kronika ślubna

Najwyższy mężczyzna poślubił filigranową dziewczynę

Uchodzący za najwyższego mężczyznę w Peru, Margarito Machacay (liczący 223 cm) poślubił 23-letnią Marlene Ramos o wzroście 144 cm.

"Jestem od dwóch miesięcy brzemienią i lekarze mówią, że dziecko rozwija się prawidłowo" — oznajmiła Ramos dziennikarzom, którzy przybyli na uroczystość zaślubin w niewielkim miasteczku w dżungli o nazwie Tingo Maria.

Wzrost pana młodego wywołał pewne perturbacje na początku uroczystości, gdy nie mógł się zmieścić do ślubnego pojazdu, którym pojechać miał na ceremonię z udziałem urzędnika państwowego.

Zakłady u bukmacherów zamiast prezentu ślubnego

W Wielkiej Brytanii przyszli małżonkowie poprosili gości, aby zamiast przysłać prezenty robili w ich imieniu zakłady u bukmacherów.

Will Buckley, prowadzący w telewizji kwin sportowy, i jego przyszła żona Grainne O'Driscoll wysłali do 150 przyjaciół listę zakładów uzgodnionych z bukmacherami. Przyszli goście weselni mogą stawiać np. na to, że piłkarski zespół Chelsea zdobędzie

w przyszłym roku puchar (20 do 1), albo na to, że młodej parze urodzą się bliźnięta (33 do 1). Jeżeli którykolwiek z zakładów okaże się trafiony, wygrana trafi na konto londyńskiej pary.

29-letni Will powiedział, że nawet jeśli nic nie wygrają, to na pewno będą się dobrze bawić. Sam pomyślał na ogół był dobrze przyjmowany.

Skok spadochroniarskiej pary na... ślubny kobierzec

Wojciech Pierzybski i Anna Klimczak z Aeroklubu Kieleckiego wspólnie skoczyli z samolotu na spadochronach i po efektywnym lądowaniu, stanęli — jako para małżeńska — na ślubnym kobierzcu. Za młodymi przybyło z przesiwoży 12 innych skoczków, którzy byli świadkami ceremonii zaślubin.

Nowożeńcy opuścili samolot trzymając się za ręce. Opadali na przykościelny plac z wysokości 1500 m. Oblubieniec oddał dotychczas ponad 300 skoków na spadochronie, zaś jego wybranka — ponad 100; spadochroniarstwo jest ich życiową pasją. Panna młoda uwielbia sport.

Po ślubie młoda parę uniósł pod niebo śmigłowiec. Wyładował na podkieleckim lotnisku w Mastowie, gdzie na parstwach młodych i ich gości czekał weselny szampa, grill i zabawa.

Anna i Wojciech radośnie świętowali związek małżeński, zaś jeden z ich 12 kolegów — szczęśliwie lądowaliśmy na zapasowym spadochronie.

Horoskop wschodni na następny tydzień

KOZIOROŻEC. Od 2 do 6 sierpnia planety sprzyjać ci będą w pomyślnym załatwianiu wszystkich problemów finansowych. W środę zawołuje rzykowny postęp, o ile potrafiś przewidzieć rozwój wydarzeń na kilka kroków do przodu. Goń grzech szatana, który szepta ci do ucha, iż dla osiągnięcia celu dobre są wszystkie środki. Jeśli ulegniesz mu, skutki mogą się okazać katastrofalne. W sierpniu twoim kolorem jest brąz.

WODNIK. Po zmianie taktyki będzie ci się wiodło niegorzej. Wyniki przejdą oczekiwania. Otrzymaś dobrą wiadomość o "rządowego domu". Pracownik otrzyma odpowiedzialne zadanie, którego wykonanie wypynie na dalszą karierę. Astrolog uprzedza samotną kobietę, aby nie ryzykowała znalezieniem się w przykrej sytuacji. Ktoś porzuciłby ją do zbliżenia z tobą. Kolorem sukcesu jest błękit.

RYBY. Kończy się czas niepewności w twoim życiu. Natęży siły, aby móc sprostać jeszcze jednemu zadaniu w dniach 3-4 sierpnia, podobno będziesz musiał podjąć się nowej pracy. Kobieta powinna być wytrwała i wyrozumiała, jeśli oczekując spotka niepowodzenie. Obowiązkowo noś coś błękitnego, unikaj czerni i szarości w odcieniu srebrzystym.

BARAN. W sierpniu zdemaskujesz ludzi nieuczciwych, niemniej zdają oni napsuć ci krwi. Nie zwalnij tempa i nie traktuj obojętnie swoich obowiązków. Wojskowi może być przeniesiony "na koniec świata". Dama przyjmie mnóstwo gości. Astrolog zaleca ubiory w kolorach czerwonym i pomarańczowym.

BYK. W sierpniu czekają nowe plany. W pracy na ogół będzie się powodziło. Być może otrzymasz niezłe komisyjne. Znacznie wzrośnie twoja aktywność społeczna. Życie osobiste pogorszy się. Zakochani będą się kłócić o drobniactwa i nawet będą gotowi do zerwania stosunków. Twoim kolorem sukcesu jest błękit.

BLIŹNIĘTA. Sierpień będzie miesiącem trudnym. Mogą być kłopoty z przystosowaniem się do nagłej zmiany sytuacji. Przyszły tydzień wymagać będzie skupienia wszystkich sił. Być może będziesz musiał rozstrzygnąć

zawikłany problem. Ktoś będzie usiłował zaskoczyć cię twym małżeństwem. Przejaw uczuć może się przekształcić w krótkotrwały flirt. Zaleca się kolor cytrynowy.

RAK. Sierpień upłynie w romantycznej tajemniczej atmosferze. Odczujesz to przede wszystkim 4 sierpnia. Małżeństwo ryzykuje utratą zdrowego rozsądku i rozpadem rodziny. 3 sierpnia uda ci się operacja finansowa. Podzieluj losowi za spełnione marzenia. Należy pokonać w sobie autorytarne skłonności. Kolorem sukcesu będzie czerwień.

LEW. Czekaj na ciebie wyjątkowa praca i nietawne sukcesy. Jeśli nie popełnisz błędów 3 sierpnia, dalszy bieg wydarzeń będzie pomyślny. Konflikt w pracy może wzbudzić chęć trągnięcia drzwiami, ale nie rób tego, bo niebawem wszystko się zmieni na lepsze. W rodzinie powstanie pewne napięcie. Kobiętom sprzyjać będą kolory pomarańczowy i żółty, a mężczyznom — biel.

PANNA. Druga połowa przyszłego tygodnia zapowiada ważne zmiany. Prawdopodobnie założysz podwaliny pod przyszły sukces. Śledź za rozwojem wydarzeń i szybko zmieniaj taktykę. Rozwiedni zaskakują nową rodzinę, tym razem trwałą i szczęśliwą. Jeśli kobieta ma perłę, niech jej służy za ozdobę. Sprzyjać będzie kolor niebieski.

WAGA. Ogłębność pomoże w kontynuowaniu wszystkich dobrych tendencji minionego tygodnia. Astrolog radzi nie gonić naraz dwóch zajęć i nie brać się za pracę, na której się nie znasz. Unikaj pochlebstw i ludzi "ślodkich", którzy zechcą sprowadzić cię ze słusznej drogi. Sukces zapewnią kolory zielony, błękitny, lilowy i bżowy.

SKORPION. Głównym zadaniem w sierpniu jest nie uleganie pokusie łatwego zarobku, gdyż zdaniem astrologa czekają cię nieuniknione duże straty. Do 6 sierpnia raczej zrezygnuj z wszystkich operacji finansowych. W dniach 2 lub 5 sierpnia ryzykujesz podjęciem pochopnej decyzji. Ktoś nieuczciwy pragnie pować zakochanych. Twoim kolorem miesiąca będzie jaskrawa czerwień.

STRZELEC. Ważne wydarzenie około 4 sierpnia będzie miało bardzo wielki wpływ na twoje życie i karierę. Pomyślnie zrealizujesz nowy pomysł. Bądź twarzą w negocjacjach — prawda jest po twojej stronie. Żądaj należytego wynagrodzenia za nadliczbowe godziny. Nieoczekiwane spotkanie z dawną miłością wzbudzi w sercu smutek. Sprzyjać będzie kolor biały.



Suknia od Valentina za... filizankę kawy

Sporo kosztowała włoskie linie lotnicze "Alitalia" dziura powietrzna, w jaką wpadł jej rejsowy samolot lecący na trasie Rzym — Mediolan. Samolot, w wyniku turbulencji wpadł w dziurę kadłuba w momencie, gdy stewardesy rozdawały napoje i wielu pasażerów się oblało. W pierwszej chwili nikt się tym nie przejął, ale gdy minął moment zagrożenia, ludzie zaczęli głośno wyrażać swe niezadowolenie.

Zachmurzone twarze pasażerów rozjaśnił jednak promienne uśmiechy, gdy przed lądowaniem stewardesa ogłosiła na polecenie centrali, iż ci, którzy ucierpeli wskutek niefortunnego zdarzenia, mogą zamienić poplamioną odzież w firmowych sklepach lotniska na koszt "Alitalii".

Jak można się domyślić, sklepowe półki zostały błyskawicznie "oczyszczone". Szczególnym powodzeniem cieszyły się ubrania od Armaniego i suknie od Valentina. Zmieniało wszystko, od krawatów począwszy, po damską bieliznę. Wystarczyło przedstawić poplamioną analogiczną część garderoby.

Upalny szczyt świętych Mikołajów

W upalnej Kopenhadze 150 ociekających potem świętych Mikołajów z dopieczonymi białymi brodami i w ciężkich czerwonych szatach przeprowadziło swoje spotkanie na szczycie — 31 Światowy Kongres Świętych Mikołajów.

W Kongresie uczestniczyli przedstawiciele tego sezonowego zawodu z

15 krajów, głównie europejskich, ale także ze Stanów Zjednoczonych, Filipin i Australii. Wielu z nich to oficjalni "mikołaje" miast lub wielkich domów towarowych.

Ku zdumieniu turystów, brodatci "święci" zorganizowali w pełnej gali bożonarodzeniowy bal z kołędami i tańcami w kopenhaskim ratuszu.

Diana żąda zadośćuczynienia

Księżna Diana pojawiła się w sądzie, by świadczyć przeciwko byłemu właścicielowi siłowni, który z ukrycia zrobił jej w ubiegłym roku zdjęcie podczas ćwiczeń, wykorzystane potem w prasie.

Księżna oprócz właściciela klubu Bryca Taylora chce też skrzywdzić wydawców dziennika ilustrowanego "Daily Mirror", który zamieścił jej fotografię z sali ćwiczeń.

Niektórzy utrzymują, że pozostająca w separacji z następcą brytyjskiego tronu 33-letnia księżna umie posługiwać się środkami przekazu i jak napisano, "szykuje uderzenie" w odpowiedzi na niedawne oświadczenie księcia Karola, który po raz pierwszy przed milionami brytyjskich widzów przyznał się do niewierności małżeńskiej.

Sztuka wymaga ofiar

Dwóch amerykańskich nastolatków popełniło samobójstwo, strzelając do siebie z obrzyna, popadłszy w depresję z powodu samobójczej śmierci wokalisty grupy rockowej Nirvana, Kurt Cobaina.

15-letni Thomas Rodriguez i 14-letni Nicholas Campari zostawili list z wyjaśnieniem powodów swego kroku.

Kurt Cobain zabił się w identyczny sposób 8 kwietnia br. w Seattle w stanie Washington. Miał 27 lat. W tydzień po jego śmierci wstrząsnęła nią popiełniona samobójstwo 28-letni męczennik.

Na podstawie prasy przygotował Robert MICKIEWICZ

SPORT

IGRYSKA. Mecz o trzecie miejsce w turnieju koszykarskim Igrzysk Dobrej Woli w Sankt Petersburgu pomiędzy USA a Rosją został przerwany. Bezpośrednim sprawcą zamieszania był amerykański gracz M. Finlay, który zepsuł jedną z tablic. Finlay zapewniając prowadzenie swojej drużynie — 51:41 na 5 minut przed końcem, z całą siłą wpakował piłkę do kosza. Przy okazji złamal mechanizm uchylony obrzezy. Przerwa trwała 45 min.

Ostatecznie mecz zakończył się zwycięstwem Amerykanów — 80:71. W spotkaniu o pierwsze miejsce zespół Kostaryki pokonał drużynę Włoch — 98:80.

Rozegrano kolejne medale w dyscyplinach lekkoatletycznych. Dwa zwycięstwa odnieśli przedstawiciele USA. W kuli triumfował C. Hunter uzyskując 20,35 m, a w biegu na 200 m zwyciężył M. Johnson — 20,10 sek. W biegu na 100 m p/m triumfował Brytyjczyk C. Jackson — 13,29 sek., a w skoku w dal kobiet zwyciężyła H. Dreschler (Niemcy) — 7 m 12 cm.

SIATKÓWKA. Na rozgrywanym we Włoszech turnieju igrzyskowej drużyn męskich w ćwierćfinałowych

meczach Włochy pokonały Holandię — 3:2, Bułgaria wygrała z Rosją — 3:0, a Brazylia z Kubą również — 3:0.

Wczoraj odbyły się półfinały, w których zagrali Brazylia z Kubą i Bułgaria z Włochami.

JEŹDZICTWO. W drugim dniu odbywających się w Hadze mistrzostw świata zaprezentowała się pierwsza, 33-osobowa grupa zawodników walczących o medale w jeździarstwie. Prowadzi broniącą tytułu mistrzyniowskiej Niemka N. Uphoff. Konkurs Grand Prix ustali klasyfikację drużynową oraz wyłoni dwunastkę finalistów. Wczoraj do rywalizacji przystąpiła druga grupa zawodników.

SZYBOWNICTWO. Na odbywających się we Włoszech szczybowych mistrzostwach Europy przeprowadzono kolejne loty. Po trzech konkurencjach w klasie standard prowadzi P. Fischer (Niemcy), w klasie 15-metrowej M. Deder (Czechy), a w klasie otwartej B. Gantenbrink (Niemcy).

PIŁKA NOŻNA. Komitet Wykonawczy Rosyjskiej Federacji Piłkarskiej przyjął rezygnację P. Sadynina z funkcji głównego trenera reprezentacji Rosji w piłce nożnej i mianował na to stanowisko O. Romancowa — prezesa i głównego trenera moskiewskiego klubu "Spartak".



TELE-3

WILEŃSKA TV

Stowo pasto

TY POLO

TVP.

Jan. post. 17.1
17.08

WIEDZIEĆ

10

BAŁTYCKA TV

TELE

WILEŃSKA TV

OSTANKINO

Technik 23.10 — Proj

PONIEDZIAŁEK

„Granica nocy”. 8.30 —

TEL E-3

LEŇSKA TV

STANKINO

23.40 — Tañ

0 — "Be-Bop —

EK 2 SIER

TELE-3

Muzyka.

STANKINO

100

1998, 1999, 2000, 2001, 2002, 2003, 2004, 2005, 2006, 2007, 2008, 2009, 2010, 2011, 2012, 2013, 2014, 2015, 2016, 2017, 2018, 2019, 2020, 2021, 2022, 2023, 2024, 2025, 2026, 2027, 2028, 2029, 2030, 2031, 2032, 2033, 2034, 2035, 2036, 2037, 2038, 2039, 2040, 2041, 2042, 2043, 2044, 2045, 2046, 2047, 2048, 2049, 2050, 2051, 2052, 2053, 2054, 2055, 2056, 2057, 2058, 2059, 2060, 2061, 2062, 2063, 2064, 2065, 2066, 2067, 2068, 2069, 2070, 2071, 2072, 2073, 2074, 2075, 2076, 2077, 2078, 2079, 2080, 2081, 2082, 2083, 2084, 2085, 2086, 2087, 2088, 2089, 2090, 2091, 2092, 2093, 2094, 2095, 2096, 2097, 2098, 2099, 2100, 2101, 2102, 2103, 2104, 2105, 2106, 2107, 2108, 2109, 2110, 2111, 2112, 2113, 2114, 2115, 2116, 2117, 2118, 2119, 2120, 2121, 2122, 2123, 2124, 2125, 2126, 2127, 2128, 2129, 2130, 2131, 2132, 2133, 2134, 2135, 2136, 2137, 2138, 2139, 2140, 2141, 2142, 2143, 2144, 2145, 2146, 2147, 2148, 2149, 2150, 2151, 2152, 2153, 2154, 2155, 2156, 2157, 2158, 2159, 2160, 2161, 2162, 2163, 2164, 2165, 2166, 2167, 2168, 2169, 2170, 2171, 2172, 2173, 2174, 2175, 2176, 2177, 2178, 2179, 2180, 2181, 2182, 2183, 2184, 2185, 2186, 2187, 2188, 2189, 2190, 2191, 2192, 2193, 2194, 2195, 2196, 2197, 2198, 2199, 2200, 2201, 2202, 2203, 2204, 2205, 2206, 2207, 2208, 2209, 2210, 2211, 2212, 2213, 2214, 2215, 2216, 2217, 2218, 2219, 2220, 2221, 2222, 2223, 2224, 2225, 2226, 2227, 2228, 2229, 2230, 2231, 2232, 2233, 2234, 2235, 2236, 2237, 2238, 2239, 2240, 2241, 2242, 2243, 2244, 2245, 2246, 2247, 2248, 2249, 2250, 2251, 2252, 2253, 2254, 2255, 2256, 2257, 2258, 2259, 2260, 2261, 2262, 2263, 2264, 2265, 2266, 2267, 2268, 2269, 2270, 2271, 2272, 2273, 2274, 2275, 2276, 2277, 2278, 2279, 2280, 2281, 2282, 2283, 2284, 2285, 2286, 2287, 2288, 2289, 2290, 2291, 2292, 2293, 2294, 2295, 2296, 2297, 2298, 2299, 2300, 2301, 2302, 2303, 2304, 2305, 2306, 2307, 2308, 2309, 2310, 2311, 2312, 2313, 2314, 2315, 2316, 2317, 2318, 2319, 2320, 2321, 2322, 2323, 2324, 2325, 2326, 2327, 2328, 2329, 2330, 2331, 2332, 2333, 2334, 2335, 2336, 2337, 2338, 2339, 2340, 2341, 2342, 2343, 2344, 2345, 2346, 2347, 2348, 2349, 2350, 2351, 2352, 2353, 2354, 2355, 2356, 2357, 2358, 2359, 2360, 2361, 2362, 2363, 2364, 2365, 2366, 2367, 2368, 2369, 2370, 2371, 2372, 2373, 2374, 2375, 2376, 2377, 2378, 2379, 2380, 2381, 2382, 2383, 2384, 2385, 2386, 2387, 2388, 2389, 2390, 2391, 2392, 2393, 2394, 2395, 2396, 2397, 2398, 2399, 2400, 2401, 2402, 2403, 2404, 2405, 2406, 2407, 2408, 2409, 2410, 2411, 2412, 2413, 2414, 2415, 2416, 2417, 2418, 2419, 2420, 2421, 2422, 2423, 2424, 2425, 2426, 2427, 2428, 2429, 2430, 2431, 2432, 2433, 2434, 2435, 2436, 2437, 2438, 2439, 2440, 2441, 2442, 2443, 2444, 2445, 2446, 2447, 2448, 2449, 2450, 2451, 2452, 2453, 2454, 2455, 2456, 2457, 2458, 2459, 2460, 2461, 2462, 2463, 2464, 2465, 2466, 2467, 2468, 2469, 2470, 2471, 2472, 2473, 2474, 2475, 2476, 2477, 2478, 2479, 2480, 2481, 2482, 2483, 2484, 2485, 2486, 2487, 2488, 2489, 2490, 2491, 2492, 2493, 2494, 2495, 2496, 2497, 2498, 2499, 2500, 2501, 2502, 2503, 2504, 2505, 2506, 2507, 2508, 2509, 2510, 2511, 2512, 2513, 2514, 2515, 2516, 2517, 2518, 2519, 2520, 2521, 2522, 2523, 2524, 2525, 2526, 2527, 2528, 2529, 2530, 2531, 2532, 2533, 2534, 2535, 2536, 2537, 2538, 2539, 2540, 2541, 2542, 2543, 2544, 2545, 2546, 2547, 2548, 2549, 2550, 2551, 2552, 2553, 2554, 2555, 2556, 2557, 2558, 2559, 2560, 2561, 2562, 2563, 2564, 2565, 2566, 2567, 2568, 2569, 2570, 2571, 2572, 2573, 2574, 2575, 2576, 2577, 2578, 2579, 2580, 2581, 2582, 2583, 2584, 2585, 2586, 2587, 2588, 2589, 2590, 2591, 2592, 2593, 2594, 2595, 2596, 2597, 2598, 2599, 2600, 2601, 2602, 2603, 2604, 2605, 2606, 2607, 2608, 2609, 2610, 2611, 2612, 2613, 2614, 2615, 2616, 2617, 2618, 2619, 2620, 2621, 2622, 2623, 2624, 2625, 2626, 2627, 2628, 2629, 2630, 2631, 2632, 2633, 2634, 2635, 2636, 2637, 2638, 2639, 2640, 2641, 2642, 2643, 2644, 2645, 2646, 2647, 2648, 2649, 2650, 2651, 2652, 2653, 2654, 2655, 2656, 2657, 2658, 2659, 2660, 2661, 2662, 2663, 2664, 2665, 2666, 2667, 2668, 2669, 2670, 2671, 2672, 2673, 2674, 2675, 2676, 2677, 2678, 2679, 26

04. 3 SIERNI

ALTYCKA TV

TELE-3

Muzyka.

STANKINO

TVP-1

programu.

o stronie

czyka.

TANKINO

50 — Rodzinne

POLONIA

zyna 15.00 — F

VP-1

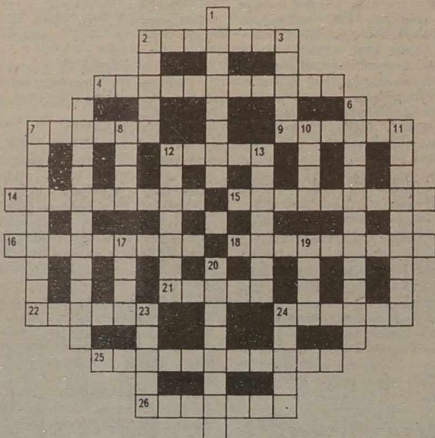
30 — Znaki cza

18

Rocznice tygodnia

* 1 sierpnia 1944 r. wybuchło Powstanie Warszawskie przeciwko zaborcom hitlerowskim.
 * Przed 160 laty, 1 sierpnia 1834 r. urodziła się **Jadwiga Łuszczewska** (pseud. Deotyma, zm. 1908), polska poetka i powieściopisarka.
 * 1 sierpnia 1744 r. urodził się **Jean Baptiste de Lamarck** (zm. 1829), biolog francuski, twórca pierwszej uzasadnionej teorii ewolucji.
 * Przed 100 laty, 2 sierpnia 1894 r. urodził się **Kazimierz Pelczar**, wileński lekarz onkolog, profesor USB. Został rozstrzelany przez Saugumę 17 września 1943 r.
 * 2 sierpnia 1924 r. urodził się **Stasys Losoraitis** (zm. 1994), dyplomata i polityk litewski.
 * Przed 70 laty, 3 sierpnia 1924 r. zmarł **Joseph Conrad** (właśc. Teodor Józef Konrad Korzeniowski, ur. 1857), pisarz angielski pochodzenia polskiego, autor powieści i opowiadań.
 * 3 sierpnia 1909 r. urodził się **Stanisław Piątek** (zm. 1964), polski poeta i prozaik, autor nastrojowej i wizyjnej literatury o tematyce wiejskiej.
 * Przed 225 laty, 4 sierpnia 1769 r.

urodził się **Wasilij Stasow** (zm. 1848), architekt rosyjski.
 * 4 sierpnia 1929 r. urodził się **Jasir Arafat**, przewodniczący Organizacji Wyzwolenia Palestyny.
 * Przed 90 laty, 4 sierpnia 1904 r. urodził się **Witold Gombrowicz** (zm. 1969), polski powieściopisarz, nowelista, dramaturg i eseista.
 * 4 sierpnia 1944 r. zginął **Krzysztof Kamiliński** (ur. 1921), wybitny poeta, zwozowy lirok pokolenia wojennego, żołnierz AK.
 * Przed 130 laty, 5 sierpnia 1864 r. na stokach Cytadeli Warszawskiej został stracony **Romuald Traugott** (ur. 1826 r.), ostatni dyktator Powstania Styczniowego.
 * 5 sierpnia 1944 r. doszło do masowej rzezi bezbronnej ludności cywilnej w Warszawie na Woli. Z rąk hitlerowców zginęło około 40 tys. osób.
 * Przed 150 laty, 5 sierpnia 1844 r. urodził się **Ilya Riepkin** (zm. 1930), wybitny malarz rosyjski.
 * 6 sierpnia 1809 r. urodził się **Alfred Tennyson** (zm. 1882), angielski poeta i dramaturg.
 * 7 sierpnia 1884 r. urodził się **Lion Feuchtwanger** (zm. 1958), pisarz niemiecki.
 * Przed 210 laty, 7 sierpnia 1784 r. urodził się **Kajetan Krasowski** (zm. 1854), fizyk, agronom, profesor USB.



ROZRYWKI UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 2 — ptak śpiewający, 4 — sport zimowy, 7 — zespół czynników atmosferycznych na danym obszarze, 9 — przymierze, związek, sojusz, 12 — atrofia, 14 — wzajemne ustępstwo, 15 — czynny członek organizacji, działacz, 16 — zespół instrumentalistów, 18 — strunowy instrument muzyczny, 21 — spółdzielnia pracy, 22 — przybywają na bal, 24 — przez niego zginęła Alina, 25 — sporządzanie map i atlasów, 26 — pokarm, pożywienie.

Pionowo: 1 — gromada, orszak kupców, 2 — jednostka masy w jubilerstwie, 3 — sknera, duszgrasz, 5 — opanowanie, wytrzymałość, 6 — nauka o budowie i chorobach serca, 7 — polskie miasto nad Bałtykiem, 8 — przepływa przez Florencję, 10 — zimowy miesiąc, 11 — moral, aforyzm, 12 — kwesta, 13 — napój sporządzony z mieszaniny alkoholowej, 17 — indyjski strój kobiecy, 19 — okres czasu, 20 — ... Szczeciński, 23 — pierwiastek z rodziny lanthanowców, 24 — jej ojczyzna — Sycylia.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z 23 LIPCA

Poziomo: arbitraż, uciecha, stetoskop, niacyna, Bajce, Dali, klawisz, Iglesias, zaskanka, Adamello, paralela, Katowice, koc, prostak, Anna, Leonard, rys, kobaczka, lody.

Pionowo: pszenica, kopalnia, rzepa, antropolog, Brehm, idol, Trajan, dzielnica, Raksa, kadryl, skopek, żupnik, ilustracja, gitara, uchybienie, padaczka.

ZAGRANICZNA FIRMA

poszukuje kierownika filii w Wilnie.
 Wymagane kwalifikacje: wykształcenie ekonomiczne lub techniczne, minimum pięć lat pracy na kierowniczym stanowisku.

Biegła znajomość jęz. litewskiego i polskiego.
 Oferty z życiorysem zawodowym kierować listownie na adres: Vilnius, ul. Architektų 184-33, tel. 44-26-10.

(Zam. 726)

Pozdrowienia muzyczne w całej Litwie



POCZTA MUZYCZNA

to:

* Muzycy — w mieszkaniu, biurze, instytucji lub organizacji. Wykonają pozdrowienia muzyczne z dowolnej okazji: dnia urodzin, imienin, wesela, wchodzin, chrztu, podzięk. Muzycy przybędą na wskazane miejsce, o wskazanym czasie, wykonają 15-20-minutowy program powitalny, przekażą Pańskie życzenia, wręczą kwiaty, złożyą blyskawiczne zdjęcie solenizantowi i jedno takie zdjęcie przysła do Państwa.

* Miłośnicy mocniejszych wrażeń mogą posłać pozdrowienie wraz ze striptizerką, która pozostawi niezapomniane wrażenie.
 Obecnie pozdrowienia można słać do: Wilna, Kowna, Kłajpedy, Szawel i Poniewieża. Zamówienia przyjmują poczty tych miast. Szczegółowa informacja od godz. 8 do 18 pt. w Wilnie: 62-69-28, w Kownie 20-44-86, w Kłajpedzie — 1-64-61, w Szawelach — 3-55-84, w Poniewieżu — 6-88-71. Od godz. 17 do 23 w Wilnie (8-22) 74-37-56, w Szawelach (214) 5-35-94.

Jeśli chcecie zrobić przyjemną niespodziankę, zwracajcie się do "POCZTY MUZYCZNEJ"

(Zam. 697)

EKRANY

LIETUVA — "Dziwna rodzinka Floderów" o 12, 14, 16, 18, 20.

VILNIUS — "Klub mężczyzn" o 12, 14, 16, 18, 20.

HELIOS — I sala — "Siostrzenica z Los Angeles" (USA, Rosja, komedia) o 11,30, 13,20, 15,10, 17, 18,50, 20,30; II videosal — "Los Angeles 2020" (USA, fantast.) — o 11, 12,40, 14,30. "Rois" (USA) o 16,10, 18, 19,50. Nocny seans — "We trójkę" (USA, komedia) — o 21,30.

PERGALĖ — "Zbieg" — o 13, 15,20, 17,40, 20.

AUSRA — "Miesiąc miodowy w Las Vegas" (USA, komedia erot.) — o 10,30, 13,50, 17,10, 18,50, 20,30. "W popiechu" (USA, komedia) — o 12,10, 15,30.

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY walutę codziennie od godz. 9,00 do 20,00.
 Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedrales, tel. 22-7017.

(Zam. 659)

FILMUJĘ wesela, chrziny i inne uroczystości rodzinne.
 Vilnius, 41-33-76.

(Zam. 662)

SPRZEDAM nie urządzone drewniany dom z działką w Dukuštach w rejonie wileńskim.
 Vilnius, tel. 47-30-21 od godz. 19.

(Zam. 708)

USŁUGI foto i video na każdą okazję. Szybko, tanio, fachowo.
 Vilnius, tel. 77-13-17, 73-50-94.

(Zam. 48-d)

SKUPUJEMY ZŁOTO, PŁATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
 Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedrales, Vilnius, tel. 22 70 17

SPRZEDAM

dom, zabudowania oraz ziemię, znajdujące się 6 km od Trok, blisko jeziora.
 Zwracać się: rejon trocki, poczta Trakai, wieś Gilitai, Jadwiga Dikiewicz.
 Tel.: (8-238) 5-22-37.

(Zam. 713)

SPRZEDAJE SIĘ dobre biuro, jakość dobra.
 Vilnius, tel. 59-12-82.
 Širvintas, tel. (8-232) 4-43-75.

(Zam. 722)

SPRZEDAJE 2-pokojowe mieszkanie bez wygód w N. Wilnie.
 Tel.: 66-12-73 (do 16,00), 67-13-32 (po 16,00).

(Zam. 725)

SPRZEDAM PILNIE w 25 km od Wilna w Kalveliai (śl. kol. Kienu) dom ze wszystkimi wygodami. Jest telefon, garaż, budynki gospodarcze, 25 ha ziemi. Cena 16,000 USD.
 Vilnius, tel. 58-56-56.

(Zam. 727)

JUBILERSKI SKLEP-LOMBARD skupuje złoto, platynę, pallad, srebro, przyjmujemy wyroby jubilerskie na przechowanie do lombardu.
 Rozliczamy się od razu!
 Vilnius, Sodų 6, tel. 61-51-13.

(L-2)

Znad Wili

Radio 73.34 / 103.8 FM

Radio „Znad Wili” codziennie proponuje następujące pory programów:

— Serwis informacyjny: od 6,00 do 23,00 co godzinę.
 — Radio-budzik: 6,05.
 — Kawa z radiem: 7,05.
 — Kalendarium historyczne: 7,15.
 — Konkurs poranny: 7,30.
 — Serwis BBC: 8,00, 19,00, 23,00.
 — Horoskop: 8,15, 9,15.
 — Kursy walut: 9,30, 10,30, 11,30, 12,30.

— „Słowo niedzielnie” — program religijny (niedziela): 9,30.

— Przeląd prasy: 9,45.
 — Godzina rosyjska: 10,05, 15,00.
 — Koncert żywe: 11,05, 19,30.
 — Serwis kulturalny: 11,30, 14,30.
 — Kuferek radia „Znad Wili”:

12,05.
 — Program „Astrologia dla każdego”: 15,30 (wtorek i czwartek).
 — Lista przebojów: „Zwariowana Dziewiętnastka”: 16,05 (sobota).
 — Konkurs „3 x tak”: 17,05.
 — Godzina litewska: 18,00.
 — Dobranoc: 20,30 (sobota, niedziela — konkurs dla najmłodszych).
 — Wiadomości dla dzieci: 20,30 (sobota).

— Konkurs wieczorny: 22,05.
 — Muzyczna noc: 24,00.
 Dział reklam radia „Znad Wili”: 20,56 Vilnius, ul. Laisvės 60, tel. 42-94-57.

KALENDARIUM

* Sobota (30.VII) jest 211 dniem 1994 r. Do końca roku 154 dni.

* Znak Zodiaku — Lew.

* Imieniny: Aldony, Julii, Ludmiły, Piotra.

* Wschód Słońca — 5,24, zachód — 21,25. Długość dnia — 16 godz. 01 min.

* Księżyc. Ostatnia kwadra o 15 godz. 41 min.

Niedziela (31.VII)
 * Imieniny: Heleny, Ignacego, Lubomira.

* Wschód Słońca — 5,26, zachód — 21,24. Długość dnia — 15 godz. 58 min.

Poniedziałek (1.VIII)
 * Imieniny: Nadii, Justyny, Piotra, Wery.

* Wschód Słońca — 5,28, zachód — 21,22. Długość dnia — 15 godz. 54 min.



Litewska Szkoła Hydrometeorologiczna przewiduje na 30 lipca bez opadów, wiatr słaby. Temperatura 32-34 stopnie ciepla.

W ciągu następnych dwóch dni bez opadów. Temperatura w nocy 13-18, w dzień 30-35 stopni ciepla.

Dziurni wydania:

Jadwiga PODMOSTKO
 Jan LEWICKI
 Krystyna RUCZYŃSKA
 Krystyna BOGDANOWICZ
 Anna RZEWUSKA

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres:
 Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
 Kod 67218
 Cena 30 ct (w Polsce - 1000 zł.)
 Nr rejestracji — 2017015
 Drukuję Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda”

OGŁOSZENIA I REKLAMY
 „OGŁOSZENIA WILEŃSKIEGO”
 PRZYJMUJE SIĘ:

W Domu Prasy (ul. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresem w WILNIE (od godz. 9 do 19):

* ul. Gedimino 46-1;
 * ul. Pylimo 26;
 * ul. Gedimino 2;
 * ul. Viršuliškių 40
 (sklep „Pasidaryk pats”);

* ul. Tuskulnų 66
 (sklep „Žalgiris”);
 * W oddziałach łączności;
 * nr 5, Kalvarijų 29;

* nr 9, Vytenio 2;
 * nr 12, Žirmūnų 67;
 * nr 51, Žirmūnų 2;
 * nr 42, Architektų 19;
 * nr 50, Žalgisčių 20;

* nr 55, Antakalnio 50
 * nr 41, Gervės 29.

W KOWNIE
 ul. Biržų 8